NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II

Rok XII. Kraków, poniedziałek 26 sierpnia 1929 Nr. 229

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i admini[...] Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — T[...] naczelnego Nr. 3689.
Konto czeko[...] akowie 400.630.
Wszelkie komunikaty n[...] syłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru **25** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. i-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Trzej więźniowie w Hadze

Kraków, 24 sierpnia

(K) W chwili, gdy piszemy te słowa, niepewne są jeszcze losy konferencji w Hadze. Być może, że nastąpi jej odroczenie, być też może, że rzucona w ostatniej chwili na szalę wypadków nowa propozycja Niemiec podniesienia rat bezwarunkowych na korzyść Anglji zażegna niebezpieczeństwo. Trudno się zorjentować w tym chaosie obfitych, ale bardzo często ze sobą sprzecznych wiadomości nadchodzących z konferencji, która dawno przestała być konferencją, a stała się konwentyklem „państw zapraszających", któremu spokojnie i cierpliwie się przypatrują „państwa zaproszone". Dowiadujemy się, że przyjęcie u królowej przecież nastąpiło, którą to wiadomość przyjmujemy obojętnie, mniej obojętnie natomiast przyjmujemy drugą wiadomość, że ostatnie plenarne posiedzenie konferencji odbędzie się dopiero w poniedziałek, a Briand i Henderson odroczyli zapowiedziany już swój wyjazd z Hagi. Może do tego czasu te konwentykle doprowadzą przecież do pomyślnego rezultatu a plan Younga zawinie wreszcie do spokojnej przystani.

Nie nadeszła więc jeszcze chwila do napisania ani nekrologu ani też do ujęcia bilansu konferencji w Hadze, ale już teraz można niejako jej wyniki zreasumować. Można tę konferencję nazwać konferencją 3-ch więźni. Gdy rozprószą się czasy konferencji, zarysują się przed nami nowe kontury nowych politycznych konstelacji. Konferencja w Hadze była głośnym, być może za głośnym, pogrzebem dawnego angielsko-francuskiego przymierza, początkiem końca wielkiej koalicji, która powstała wśród oparów wojny, ale tę wojnę przetrwała. Późniejsze coraz widoczniejsze były różnice zdań między Francją a Anglją, ale rząd konserwatywny Anglji starał się te różnice tuszować. A teraz przyszedł nagle rząd labourzystów i mocną pięścią uderzył w stół, tak, że odpadł kit, szyby z okna wyleciały i zamiast kochających się czule i słodkie dusery prawiących sobie sprzymierzeńców ujrzeliśmy żarliwie, namiętnie, z dużym nakładem kłócących się ze sobą przeciwników.

Nie wolno nam jednak w Snowdenie widzieć tylko chorobliwego i utartemi konwenansami politycznych rozmówek nieliczącego się Terzytesa. Znają go w Anglji jako polityka o niezwykle silnej bystrości w djalektyce, o nieugiętym charakterze, głębokiej wiedzy czerpiącej pełną dłonią ze zapasów precyzyjnie jak maszyna funkcjonującej pamięci. Ten kaleka, posługujący się dwoma kulami, nie może Partji Pracy, której poświęcił całą swą energję, reprezentować na zewnątrz. Nie jest z Bożej łaski retorem, a funkcę tę spełnia, ku ogólnemu zadowoleniu członków partji MacDonald, dla siebie zarezerwował Snowden rolę mózgu partji. Snowden wie, że Partja Pracy skazaną jest na poparcie bądź to liberałów bądź konserwatystów, labourzyści nie mogą więc wrócić z konferencji z pustemi rękoma, muszą zabłysnąć przed krajem jako trjumfatorzy, muszą ocalić chwiejącą się potęgę angielskiego imperjum, któremu Stany Zjednoczone po wojnie wydarły polityczną i gospodarczą hegemonję nad światem. Tem sobie wytłumaczyć można okoliczność, że Snowden walczy na konferencji jak desperat, że mu więcej zależy na uznaniu i oklaskach sira Williama Joynsona-Hicksa, jednego z przewodców Diehardow, niż na uznaniu socjalistów, którzy zresztą zaczynają się już buntować przeciwko tej niefortunnej roli angielskiej delegacji na konferencji. Świadczy o tem artykuł socjalistycznego angielskiego publicysty H. L. Brailsforda, bardzo ostro atakującego taktykę Snowdena i wykazującego olbrzymie niebezpieczeństwo rozbicia konferencji dzięki taktyce Snowdena. Wszak plan Younga jest rezultatem obrad niezależnych rzeczoznawców, którzy chyba dokładnie uwzględnili wszelkie pro i contra. Jeśli Snowden rozbije konferencję, nie można oczekiwać, by się znowu znaleźli eksperci, którzyby chcieli poświęcić jeszcze raz 4 miesiące żmudnej i uciążliwej pracy nad dziełem uregulowania spraw reperacji. Gdyby Snowden okazał tyle stanowczości i energji — konkluduje Brailsford — w sprawie rozbrojenia, nie ulega wątpliwości, że miałby za sobą opinję całego świata.

Drugim więźniem jest Briand, który nietylko obawia się opozycji ile partyj, wchodzących w skład rządowego bloku swego parlamentu. Plan Younga jest dla Francji nieubłaganą koniecznością. Wszak Francja przeprowadziła niedawno ratyfikację umowy Berangera, regulującej spłatę długów Stanom Zjednoczonym, a ta ratyfikacja, która dość trudów kosztowała poprzednika Brianda powoływała się, była niejako uwarunkowana planem Younga. A zresztą pretensje Francji do reperacji były dotychczas uznawane przez cały świat, czyż wojna nie zniszczyła dwuch kwitnących prowincyj Francji? Nawet socjalistyczna międzynarodówka, jak to przyznaje Brailsford, uznawała prawa Francji do odszkodowania z tego właśnie tytułu płynące. Za żadną więc cenę nie może się Briand zgodzić na ustępstwa, które by były unicestwieniem planu Younga.

Trzecim więźniem jest Stresemann, któremu obojętną jest rzeczą, w jaki sposób nastąpi podział reparacyj płaconych przez Niemcy, ale musi wrócić do kraju z ewakuacją Nadrenji. Od lat już operuje Stresemann nader kunsztowną djalektyką, by wykazać prawa Niemiec do ewakuacji Nadrenji. Ileż to razy mordowano już art. 431 traktatu wersalskiego, orzekającego, że jeśli Niemcy przed upływem 15-tu lat, tj. przed przewidzianym artykułami 428 i 429 rokiem 1935, jako ostatecznym terminem okupacji Nadrenji, spełnią wszystkie swe zobowiązania, wojska okupacyjne mają być cofnięte natychmiast (Immediatement). Niemcy spełniły swe zobowiązania — perorował dotychczas Stresemann — płaciły naprzód według planu Dawesa, a teraz chcą przez 88 lat płacić według planu Younga, mają więc prawo żądania natychmiastowej ewakuacji. Jest więc rzeczą niemożliwą, by Stresemann tak zręcznie lawirujący między monarchistami a republikanami mógł wrócić do Niemiec bez ewakuacji.

Trzech więźniów walczy ze sobą w Hadze o swoją egzystencję, a koszta tej walki spłacić będzie musiała Europa.

Krwawe walki na ulicach Jerozolimy

9 Żydów, 3 Arabów zabitych, ponad 100 rannych

Jerozolima. 24. 8. ŻAT. Wczoraj, w piątek, doszło na ulicach Jerozolimy do krwawych starć, w których wzięły udział setki uczestników z obu stron. Walka trwała przeszło dwie godziny, rezultat zaś jej jest wstrząsający.

9 Żydów i 3 Arabów zostało zabitych, 3 Arabów jest w agonji. Rannych jest 107 Żydów i Arabów, w tem 16 osób jest ciężko rannych.

Wśród rannych znajduje się znany publicysta Dr. Wolfgang v. Weisl, oraz redaktor „Doar Hajom" Itamar Ben-Awi.

Wszystkie sklepy żydowskie w Jerozolimie są pozamykane. Przez ulice miasta przeciągają setki uzbrojonych policjantów, krążą też samochody. W mieście panuje nastrój niezwykle podniecony.

* * *

Poniżej podajemy wcześniejszą depeszę United. Press:

Wiedeń. 24. 8. PAT. United Press donosi z Jerozolimy: Wczoraj przyszło tu między Żydami a Arabami do poważnych starć w ciągu których zabite zostały 3 osoby, a 50 ranionych. Setki uzbrojonych chłopów arabskich przybyły wczoraj przedpołudniem do Jerozolimy. Wygłoszono mowy agitacyjne, poczem tłum ruszył na dzielnice żydowskie. Większość rannych stanowią Żydzi. Władze angielskie zamknęły wszystkie dojścia do miasta. Na [...]

cach patrolują policjanci uzbrojeni w karabiny. Na najbardziej zagrożonych punktach ustawiono automobile pancerne. W Jaffie usiłowali Arabowie wczoraj również demonstrować. Policja zdołała jednak rozpędzić tłum. W innych miastach Palestyny panuje wielkie wzburzenie, ponieważ obawiają się gwałtów ze strony Arabów. „Neue Freie Presse" z Jerozolimy, że korespondent „Vossische Zeitung" Dr. Wolfgang Weisl został podczas starć ciężko raniony nożem w łopatkę. Wiadomość o jego aresztowaniu nie sprawdza się.

Napad na przedmieście Jemin Mosze

Jerozolima. 24. 8. ŻAT. Około północy z czwartku na piątek tłum, złożony z kilkudziesięciu Arabów usiłował zaatakować podmiejską dzielnicę żydowską w Jerozolimie Jemin Mosze. Na miejscu zjawił się natychmiast większy oddział policji, który rozproszył napastników.

Brutalny napad na 80-letniego starca

Jerozolima, 24. 8. ŻAT. 80 letni Żyd amerykański Abraham Rosenbaum w drodze do Ściany Płaczu został otoczony przez bandę Arabów, którzy, nie bacząc na sędziwy wiek starca, pobili go dotkliwie.

Komunikat Egzekutywy i Waad Leumi

o wypadkach wczasie pogrzebu zamordowanego Żyda bucharskiego

Jerozolima, 24. 8. ŻAT. Egzekutywa Sjońska i Waad Leumi ogłosiły wspólny komunikat o wypadkach, które miały miejsce podczas pogrzebu zasztyletowanego Żyda bucharskiego Abrahama Mizrachi. Komunikat stwierdza, że podczas pogrzebu rannych zostało 20 osób, w tem znaczna ilość starców. Nawet osoby, które podporządkowały się zarządzeniom policji były przez policjantów bite i tratowane bez litości. Egzekutywa i Waad Haleumi *domagają się od rządu surowego ukarania winnych. Równocześnie Egzekutycwa i Waad Haleumi wzywają ludność żydowską do zachowania dyscypliny narodowej,* potępiając zachowanie się uczestników pogrzebu zamordowanego Żyda bucharyjskiego, którzy nie podporządkowali się zarządzeniu Egzekutywy i Waad Haleumi, by marszruta pogrzebowa była zmieniona.

Egzekutywa arabska żali się!

Jerozolima, 24. 8. ŻAT. Egzekutywa arabska wręczyła zastępcy Wysokiego Komisarza p. Luke'owi memorjał, w którym Arabowie skarżą się, że rząd zezwolił na demonstrację żydowską w ubiegły czwartek, co zdaniem egzekutywy arabskiej, wywołało kontrdemonstrację arabską. Memorjał donosi, że wielka liczba Arabów odniosła rany w ciągu ostatnich dni oraz, że aresztowano 22 Arabów, którzy dotąd jeszcze pozostają we więzieniu.

Egzekutywa domaga się wydania zakazu demonstrocyj żydowskich i przywrócenia porządku w mieście.

Najwyższa rada muzułmańska w Jerozolimie zaskarżyła do sądu dziennik jerozolimski „Doar Hajom", zarzucając pismu temu rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o radzie.

(*Dalsze telegramy z Jerozolimy na str. 15*)

Silne wzburzenie wśród żydostwa amerykańskiego

Jutrzejsza demonstracja na ulicach N. Jorku

Nowy Jork. 24. 8. ŻAT. Wiadomość o wypadkach w Jerozolimie wywołała w tutejszych kołach żydowskich niebywałe oburzenie. Byli legioniści żydowscy, którzy walczyli w Palestynie przygotowują wspólnie z rewizjonistami, Hakoahem i organizacją Brit Trumpeldor wielką demonstrację na ulicach Nowego Jorku. Demonstranci udadzą się pod gmach konsulatu generalnego Wielkiej Brytanji celem zaprotestowania przeciwko zachowaniu się administracji brytyjskiej w czasie zajść jerozolimskich. Demonstracja zapowiedziana została na najbliższy poniedziałek. W skład komitetu organizacyjnego demonstracji wchodzą m. in. sędzia Juljan Mack Ejasz Ginzburg i znany lekarz Dr. Maks Dantzis.

Nabożeństwa żałobne w synagogach

Nowy Jork. 24. 8. PAT. W czasie dzisiejszych nabożeństw w synagogach nowojorskich odmawiano specjalne modlitwy za zmarłych podczas krwawych wypadków w Jerozolimie. Rabini wygłaszali kazania żałobne.

Telegram Poale-Sjonu do Labour Party

Nowy Jork. 24. 8. ŻAT. Centralny Komitet Poale Sjon w Ameryce wystosował do angielskiej Labour Party telegram, protestujący przeciwko ostatnim wypadkom w Palestynie. Telegram wyraża oburzenie z powodu zachowania się administracji brytyjskiej w Palestynie i daje wyraz rozczarowaniu z powodu dotychczasowego stanowiska bratniej organizacji robotników angielskich wobec zajść ostatnich w Palestynie.

Oświadczenie przedstawicieli żydostwa angielskiego

Londyn. 24. 8. ŻAT. Prezes Anglo-Jewish Association, sir Leonard Montefiore i prezes Board of Deputies, d'Avigdor Goldschmidt ogłosili w „Times" list otwarty, w którym w imieniu żydostwa angielskiego wyrażają oburzenie z powodu zajść w Jerozolimie. Jako obywatele angielscy domagają się, by rząd brytyjski zapewnił Żydom całkowitą swobodę od prawiania modłów przy Ścianie Płaczu bez jakichkolwiek ograniczeń, zgodnie z przepisami mandatu palestyńskiego.

Minister Kwiatkowski o czynnym bilansie handlowym w lipcu

Dlaczego aktywność bilansu za lipiec jest objawem szczególnie pomyślnym?

(*Telefonem od naszego korespondenta*)

Warszawa. 24. 8. Sin. Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski na zapytanie w sprawie żywo omawianej w sferach gospodarczych nadwyżki bilansu handlowego za miesiąc lipiec, złożył następujące oświadczenie:

— Z rezultatów aktywnego bilansu handlowego za miesiąc lipiec nie należy, wedle mego zdania, wyprowadzać daleko idących wniosków. Tak, jak w okresie pasywności bilansu handlowego daleko ważniejszy jest jakościowy charakter obrotu towarów z zagranicą, niż ilościowy, tak też w stanie salda aktywnego nie leży rozpatrywać bilans handlowy pod tym samym kątem widzenia. Ujemny lub dodatni bilans handlowy może być jednokowo wyrazem rozwoju lub upadku konjunktur, względnie kryzysu życia gospodarczego.

Ujemny bilans handlowy w latach 1927-29 wykazywał znaczną przewagę i rozwój importu środków produkcji, urządzeń dla modernizacji fabryk, a więc wskazywał na dokonywanie się nieodzownego procesu odbudowy produkcji i nastawienia się jej na potrzeby rynku polskiego. Był więc w tem znaczeniu objawem zdrowym. Gdyby w tym czasie osiągnięta była aktywność bilansu handlowego przez skurczenie się istotnych i zdrowych potrzeb importu tych właśnie środków produkcji i surowców, albo przez forsowanie eksportu produktów niezbędnych dla rynku wewnętrznego, to oczywiście byłoby to złem większem, niż ujemny bilans handlowy.

Takei niezdrowe objawy wykazywał n. p. bilans handlowy w latach 1924-25, w którym to okresie wzrastał silnie import konsumpcyjny spadł zaś import surowców, maszyn i środków produkcji.

Bilans handlowy za miesiąc lipiec, oglądany z tego punktu widzenia, jest nietylko dodatni, ale i zdrowy.

Import maszyn i szeregu ważnych surowców nietylko nie spadł, ale nawet wykazał silny wzrost, eksport zaś, rekordowy w stosunkach Polski powojennej, nie obejmował towarów wywiezionych ze szkodą dla rynku wewnętrznego.

Wielka katastrofa kolejowa pod Kutnem

(*Telefonem od naszego korespondenta*)

Warszawa. 24. 8. Sin. W nocy z dnia 23 na 24 bm. zdarzyła się między Kutnem a Włocławkiem straszna katastrofa kolejowa. Idący z Torunia do Warszawy pociąg towarowy, na przystanku Warzechówka pod Kutnem uderzył w końcowe wagony pociągu towarowego idące go do Łodzi z transportem wapna i innych towarów. Wskutek tego zderzenia jedna osoba z personalu kolejowego została zabita, 3 osoby zaś odniosły ciężkie rany. 13 wagonów zostało doszczętnie zdruzgotanych.

Olbrzymia powódź w południowej Serbii

Białogród. 24. 8. PAT. Według doniesień ze Skoplie w następstwie ulewnych deszczów, jakie nawiedziły Serbię południową, część miasta została ostatniej nocy nagle zalana. Wielu mieszkańców padło ofiarą katastrofy, która zaskoczyła ich we śnie, wobec czego o ratunku nie było mowy. Setki domów stoją pod wodą. Straty materjalne są bardzo znaczne.

Z C. K. W. ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH STOW. AKADEMICKICH W POLSCE. Po porozumieniu CPW. z największemi środowiskami żydowskich studentów studjujących zagranicą, został wyłoniony Komitet Organizacyjny w celu zwołania Zjazdu w Polsce. Zjazd odbędzie się w dniach 16, 17 i 18 września br. w Warszawie w Żyd. Domu Akademickim. Wybory do przeprowadzenia najpóźniej do dnia 8-go września br. Uprasza się wszystkie koła prowincjonalne o przeprowadzenie wyborów wśród studjujących zagranicą oraz o natychmiastowe porozumienie się z biurem Zjazdu — Warszawa, Nowy Świat 21.

Walka przeciw oportunizmowi w ZSSR. wzmaga się

Przyczyny ustąpienia Bucharina

Najsensacyjniejszem bodaj zdarzeniem w życiu wewnętrzno politycznem Rosji sowieckiej jest usunięcie Bucharina z rady wykonawczej komunistycznej międzynarodówki. W konstrukcji ideologji komunistycznej międzynarodówki grał Bucharin wielką rolę i dlatego jego dymisja jest równocześnie potwierdzeniem zmiany orjentacji w międzynarodówce komunistycznej i to silnie na lewo.

Podczas dziesiątego plenarnego posiedzenia międzynarodówki członek konferencji Teelman wskazał na fakt, że bój przeciw oportunizmowi jest obecnie najważniejszem zadaniem międzynarodówki. I rzeczywiście, pod przykrywką przeciwchińskich demonstracyj, walka ta zawrzała na całym froncie wewnętrznym w ZSSR. Prawe skrzydło partji komunistycznej jest oskarżone o to, że podkopuje wiarę mas i ich zaufanie do wszechzwiązkowej partji kom., a jednocześnie jej autorytet wobec całego światowego protelarjatu. „Prawicowcy“ wątpią w potrzebe industrjalizacji, przynajmniej w tych rozmiarach, w jakich est przeprowadzana w ZSSR. Szczególne krytycznie ustosunkowała się prawica do planu „piatiletki“, nieukrywając wcale swego sceptycyzmu co do możności jego realizacji. z

Centralna rada partji komunistycznej jest zdania, że obecność „wątpiących“ w łonie partji komunistycznej odbić się może bardzo nieprzychylnie na działalności samej partji. Taelmann, krytykując ostro oportunistyczne stanowisko w dziesiątem plenum rady, oznajmił, że opozycja nie widzi nigdzie nowego rewolucyjnego rozmachu, ani przejścia rzesz robotniczych do kontrofensywy, ani też potrzeby wyrugowania oportunistów z szeregów Kominternu. Konieczność tę uświadamia sobie jednak dostatecznie grupa Stallina i stara się przeprowadzić powzięte w tym kierunku decyzje. Jeszcze przed usunięciem Bucharina zmuszono część opozycjonistów do odwołania w dziennikach swych błędów“, prowadząc przeciw nim walkę podjazdową już od kilku miesięcy. Wykluczenie Bucharina jest jednym z wyraźnych objawów walk wewnętrznych, trwających między komunistycznem centrum i prawicą. „Centrowcy“ utrzymują, że do chwilowych neipowodzeń gospodarczego planu industrjalizacji nie należy przywiązywać żadnej wagi, gdyż teorje prawicowców są zarażone najskrajniejszym pesymizmem. — Jest reczą konieczną zwalczać na całej linji zgubny pesymizm i jego propagatorów, sprawiającego, że masy komunistyczne ustosunkowują się z niedowierzaniem do głównego i ostatecznego celu idei komunistycznej: do wybuchu rewolucji światowej, w której imieniu Międzynarodówka komunistyczna nie szczędzi ofiar, nie przebiera w środkach i dla urzeczywistnienia której została przez nieśmiertelnych twórców komunizmu stworzona. (C s)

Zgon wybitnego krytyka teatralnego w Warszawie

Warszawa. 24. 8. (AW) Znany dziennikarz i literat Adam Zagórski zmarł dziś nagle w Warszawie o godz. 11 przed południem podczas przechadzki w ogrodzie Bagatela, w 15 minut po opuszczeniu redakcji. Zmarły liczył lat 45. Po ukończeniu studjów poświęcił się nauczycielstwu, potem wyłącznie dziennikarstwu, Przez szereg lat pracował w „Kurjerze Lwowskim“, Podczas wojny prowadził w Piotrkowie dziennik, wydawany przez NKN. Po wojnie przeniósł się do Warszawy, gdzie pracował w „Kurjerze Porannym“ ostatnio zaś w „Kurjerze Czerwonym“, jako kierownik działu literackiego i teatralnego.

Lot Warszawa-Barcelona bez lądowania

Warszawa. 24. 8. (AW) Dziś w nocy wystartował z lotniska mokotowskiego pilot major Makowski, który zawiezie pozdrowienia z ramienia zarządu PWK dla Wystawy w Barcelonie. Lot odbywa się na samolocie polskiej konstrukcji „Lublin RX“. Major Makowski zamierza przebyć przestrzeń Warszawa—Barcelona bez lądowania. W drodze powrotnej zatrzyma się w Pozaniu.

Zgon gen. Liman-Sandersa

Monachjum. 24. 8. PAT. Dzisiaj dopiero pewne gazety monachijskie donoszą, że we czwartek zmarł w Monachjum w wieku lat 74 gen. Liman-Sanders, słynny z czasów wojny gen. niemiecki, tzw. „Liman Pasza“, reorganizator armji tureckiej przed wojną.

Z TEKI KONGRESOWEJ,

RABINI

3. Uziel.

Już samo nazwisko mówi o czemś dla nas niepowszedniem. Nawet teraz w czasie powszechnej hebraizacji nazwisk w Palestynie, wyczuwać tu jednak coś rdzennie czystego, pewne szlachectwo pierwotne, wolne od naleciałości. Bez najlżejszego wahania doda mu każdy te dwa słowa, któremi szczyciły się pokolenia, które wzbijały w dumę: „Sfard tahor“, — Sfardyjczyk czystej krwi.

Wrażenie to potęguje się znaczniej jeszcze na widok tego człowieka. Owiany jakimś majestatem kroczy w powadze, otoczony zazwyczaj Palestyńczykami. Na oliwkowej twarzy płoną czarne oczy, ruchliwe, bystre. Patrząc na niego myślałem często, że niejeden artysta filmowy zazdrościć mógłby mu tych oczu wyrazistych, dużych, o specyficznym odblasku, tej pięknej postaci, okraszonej dobrze pielęgnowaną, szpakowatą brodą. Gdziekolwiek się zjawiał przynosił ze sobą jakiś wiew Wschodu, atmosferę palm i słońca. Egzotyzm rozgościł się szeroko w każdym jego rysie, w każdym fałdzie jego twarzy, w ruchach, w gestach, w ubiorze. Arabski fez blado-niebieskiego koloru na głowie i szeroki ornat wyróżniały go od wszystkich innych przybyszów. Nawet w jego uśmiechu kryje się coś dalekiego, obcego nam, poważnego i dziecinnego zarazem, oczy rozwierają się szerzej, patrzą pogodniej, spało ne wargi odkrywają rzędy olśniewająco białych zębów.

Zupełnie bezwiednie wymuszał dla siebie uszanowania Rozstępowały się grupy, gdy się zbliżał, robiono miejsce.

— Uziel idzie!

Na kongresie nie brał czynnego udziału. Przychodził codziennie wprawdzie, lecz na krótko tylko, jak gość, zajmował zaszczytne miejsce i — milczał. Rad byłem, że nie mówi. Obawiałem się, by nie pierzchł czar z chwilą, gdy na równi z innymi stanie przed salą. Lękałem się niespodzianek. Więc z uczuciem niepokoju czytałem w programie pierwszego posiedzenia Rady Agencji Żydowskiej zapowiedź przemówienia Uziela. Czułem, że on musi porywać, rozgrzewać serca, inaczej zblednie nie co piękno jego majestatu. Musi w geście, w tonie, w głosie mieć coś z proroka, by utrzymać się na tym wysokim piedestale, na którym znalazł się dla mnie już dzięki swemu zewnętrznemu wyglądowi.

Uziel był rzeczywiście inny od wszystkich tych, którzy w tej uroczystej chwili przemawiali, lecz nie był mimo wszystko takim, jakim chciano go widzieć. Nie miał nic z proroka, był tylko — kaznodzieja. Jego głos był dla tej oka załej postaci za słaby, bez modulacji, miękki czasami tak bardzo, że aż nie męski. Choć z drugiej strony, przemówienie samo było piękne, oryginalne w doborze obrazów biblijnych i w operowaniu cytatami. Wizja proroka Ezechiela o zdrętwiałych członkach, które z powrotem odżyły, służyła mu za punkt wyjścia, na niej snuł swe myśli. Mówił jak kaznodzieja w którego na chwilę wstąpiło natchnienie. Falowały szeroko rękawy ornatu, gdy ręce wznosił do góry, zabłysły silniej oczy, gdy z ust jego popłynęła modlitwa do Boga. Ale wrażenie ogólne, choć wielkie, nie było jednak tak silne jak się spodziewano. Brakło czegoś. Może grzmotu, może więcej płomienia, a może też nieco umiaru. Był trochę za długi, osłabił sam moc swych słów.

Lecz mimo to był Uziel niebywale pięknem zjawiskiem na tej trybunie. Sama postać czarowała. A hebrajszczyzna jego, czysta, rasowa mile pieściła, cały styl, pokrój był oryginalny i znowu — egzotyczny. I jakkolwiek nie można było wyzwolić się z pewnego uczucia rozczarowania, to jednak czuł każdy, że wystąpienie Uriela dorzuciło wiele do barwności całego obrazu, do uwypuklenia, do silniejszego podkreślenia reliefu.

Był sansacją dnia, rozprawiały o nim szeroko kuluary, wśród których dłużej tym razem się przechadzał. Na twarzy jego malował się teraz spokój zupełny, nie było już znaku wzruszenia. Patrzono na niego, jako na jednego z głównych bohaterów dnia i rzucano mu ze wszech stron krótkie, dźwięczne i jakby hołdownicze pozdrowienie.

— Szalom!

A on odpowiadał lekkiem skinieniem głowy w pogodnym uśmiechu przykładając wschodnim zwyczajem rękę do czoła, a potem do piersi:

— Szalom uwracah! *Dr. H. Pfeffer.*

Tajemnica Ściany Płaczu

Dlaczego wielki mufti występuje przeciw Żyd om? — Co jest powodem starć? — Anglja wobec postępowania muftieg o. — Polityczna gra Arabów.

Spór o Scianę Płaczu, toczący się od blisko roku wzbudził u znawców ruchu arabskiego poniekąd zdziwienie wobec obojętnego stanowiska, jakie zajmowali Arabowie od najdawniejszych czasów w sprawie Kotel-Maarawi. Nagle wielki mufti palestyński, Hadj Emin el Husejni rozpoczął energiczną akcję w sprawie Sciany Płaczu, rozwinął silną agitację, podburzył Arabów, co jak wiadomo doprowadziło do smutnych starć. A przytem rząd palestyński nie przeciwdziałał agitacji muftiego, lecz zajął stanowisko wyczekujące, zezwalając Arabom na zniszczenie części muru i prowokacyjne zachowywanie się wobec modlących się Żydów. Dlaczego wielki mufti palestyński rozpoczął tę akcję? Dlaczego rząd nie przeszkodził Arabom w dziele zniszczenia? Na pytania te próbuje odpowiedzieć znakomity znawca zagadnień palestyńskich, **Eugen Höfflich**.

Jak wiadomo — pisze Höfflich — polityka arabska w Palestynie jest polityką familji, wielkich rodów arystokratycznych, a głównym jej przedmiotem są walki między dwoma potężnymi rodami Husejnitów i Nashasibi. Husejnici władają obecnie w Najwyższej Radzie Muzułmańskiej, a Nashasibi dzierżą, mimo mniejszości arabskiej w Jerozolimie stanowisko burmistrza Swiętego Miasta. Zbliża się atoli czas wyborów prezydenta Rady Muzułmańskiej. To wysokie i potężne stanowisko, przynoszące zresztą bardzo wielkie korzyści materjalne rodzinie Husejnitów stanowi jabłko niezgody między obiema rodzinami. Husejnici pragną wszelkiemi środkami zatrzymać to stanowisko także dlatego, że w Radzie Muzułmańskiej ujawniono wielkie nadużycia pieniężne, a więc utrata tego stanowiska przez Husejnitów spowodowałaby dla całej rodziny kompromitację, którejby niezaoszczędzili zapewne Husejnitom ich wrogowie Nashasibi. Hadj Emin, chcąc utrzymać się na stanowisku wielkiego muftiego i zapewnić sobie przyszły wybór musiał tedy stać się „bojownikiem religji" i religijnym „bohaterem muzułmańskim". Ponieważ zaś walka z misjonarzami katolickiemi nie jest wśród Arabów popularna, ani też skuteczna, wysunięto więc Scianę Płaczu, jako pozycję muzułmańską, znajdującą się w niebezpieczeństwie. Hadj Emin ma ratować tę pozycję i stać się jej obrońcą.

Dziwić się atoli należy, że rząd znając przejrzyste tendencje polityki Husejnitów, posiadających na południu i północy Palestyny bardzo wybitnych przeciwników nie stłumił w zarodku agitacji tej rodziny. Przyczyna stanowiska rządu jest następująca: Palestyna jest dziś najspokojniejszym krajem w Azji.

Brytyjski garnizon wojskowy, złożony z 800 żołnierzy (w Syrji znajduje się 30.000 żołnierzy) ma tylko jedno zadanie — strzec bezpieczeństwa na drogach. Masy ludowe są apolityczne a zawodowi politycy arabscy poddają się konjunkturze politycznej, regulowanej przeważnie przez rząd. Pewną przeszkodą jest deklaracja Balfoura, w której Anglja zobowiązała się pomóc do utworzenia Żydowskiej Siedziby Narodowej. Nacjonaliści arabscy zwalczają deklarację Balfoura, co powoduje pewne, zresztą niewielkie trudności dla rządu. Zakłócenie pomyślnej sytuacji rządu stanowi przeto środek nacisku w rękach rodziny Husejnitów. A nacisk ten jest o tyle w chwili obecnej potrzebny, że Wysoki Komisarz Palestyny, sir Chancelor udał się niedawno do Londynu z projektem nowej ordynacji wyborczej do Najwyższej Rady Muzułmańskiej, aby przedłożyć go Ministerstwu Kolonii do aprobaty. Projekt ten przewiduje 9-letnią kadencję urzędowania wielkiego muftiego Przeprowadzenie tej klauzuli, przeciwko której podnoszą ważkie argumenty Nashasibi jest główną troską Husejnitów, albowiem z tem trwa lub upada potęga tej rodziny Trzeba tedy zmusić rząd przez groźbę walki. Organy Husejnitów przystępują do wyboru nowej Egzekutywy, chociaż obecna znajduje się w rękach Husejnitów, albowiem ta jest za bardzo uległa. Nowa Egzekutywa ma wszelkiemi środkami występować radykalnie we wszystkich dziedzinach życia politycznego.

Oczywiście ten radykalny nacjonalizm jest tylko groźbą pod adresem rządu, który pragnie nadal rządzić przy pomocy 800 żołnierzy. Skoro, atoli nowa ustawa zostanie podpisana, wówczas Husejnici odtrąbią odwrót, cofną się ze stanowiska radykalizmu, a sprawa Sciany Płaczu przestanie być dla nich aktualna, zwłaszcza, że korzystanie z obfitych dóbr Najwyższej Rady Muzułmańskiej, a zwłaszcza z godności wielkiego Muftiego wymaga spokoju i normalnych warunków. Aby atoli osiągnąć to stanowisko — wszystkie środki są dobre, nawet Sciana Płaczu, nawet radykalne groźby, a nawet sojusz z garstką komunistów palestyńskich, jak się to niedawno zdarzyło.

Swoją drogą paradoksalny obraz: antyreligijni komuniści w sojuszu z najwyższym duchownym muzułmańskim, reprezentującym pozatem obszarników arabskich.

Stanowisko rządu jest narazie niejasne zwłaszcza, że obecnie występuje nowy czynnik — rozszerzona Jewish Agency, posiadająca dużą grupę amerykańską. Rząd angielski pragnie uwolnić Palestynę od zgubnej polityki rodzin i oprzeć władzę na szerszych podstawach. Narazie nie wiadomo, czy walkę w tym kierunku podejmie już teraz, by doprowadzić do zwycięskiej pax britanica, czy też chwilowo ustąpi. Problem Sciany Płaczu jest niestety ściśle z temi sprawami złączony i stąd trudności w rozwiązaniu konfliktu.

Fałszywy wstyd

Moralne upośledzenie handlu

Kupiec... Fe, ktoby tak o sobie powiedział? Przecież to słowo jest u nas omal obraźliwe. U nas są tylko panowie dyrektorzy, kierownicy, prokurenci i tym podobni dygnitarze.

— Niech kupiec poczeka — mówi się do takiego indywiduum, któremu szkoda powiedzieć „pan". Ale pozatem... Kupców w Polsce niema — w najlepszym razie są tylko szefowie sklepów. Smutne to, ale, niestety prawdziwe. Ludzie się wstydzą. Czego i dlaczego, pozostanie to długo jeszcze tajemnicą. Polska demokracja, od początku swego istnienia, była zawsze fałszywa, a zrodzona na gruncie szlacheckiej republiki poszła fałszywym torem. Szlachta wysadzona z siodła i mieszczaństwo pokumało się na złej płaszczyźnie i wspólnie zadarło nosa. Gramoliło się na urzędy, szukało „stanowisk" i pomiatało handlem i handlowcami, których pogardliwie przezwano kupczykami. Czasy się zmieniły, ale choroba została we krwi.

Ludzie się wstydzą wyrazu „kupiec", omawiają go i obchodzą dookoła, a jak mogą unikają i w życiu prywatnem sięgają do wątpliwych tytułów. Bo ostatecznie co mają robić, kiedy społeczeństwo tak głupio się ustosunkowało do najważniejszego czynnika życia gospodarczego, do handlu. Adwokat, lekarz, przemysłowiec, urzędnik, oficer, ba! nawet doktor „nauk tajemnych", to jest „coś" — ale kupiec. Nie, tego się trzeba wstydzić. Bo aczkolwiek handel jest dźwignią dobrobytu kraju i daje piękne dochody, lecz jest na indeksie sfer kulturalnych.

Oto kilka przykładów: Za pewnego bardzo zdolnego kupca z Nowego Swiatu wyszła młoda panna z „dobrego towarzystwa". Jej pierwszym warunkiem było: „ani jednego słowa o sklepie w domu". Sklep karmił, sklep ubierał, sklep dawał na stroje i Riviery, ale o sklepie mówić nie było wolno. Drugi przykład: Pewien znany cukiernik, który swą energią i zdolnością dorobił się fortuny i kocha swoją placówkę pracy — musi się „liczyć" z kaprysami swej żony, która dostaje migreny, słuchając o „ciastkowem przedsiębiorstwie". I tak na każdym kroku.

Jakże inaczej dzieje się w innych krajach, gdzie każdy kupiec, z dumą wypisuje swój zawód na bilecie wizytowym. Tam kupiec się nie krępuje. Dumny jest z siebie, a w swym sklepie czuje się, jak król. Kupcy paryscy, oprócz zwykłej grzeczności kupieckiej, z góry patrzą na kupującego, co nawet czasem jest niemiłe.

Amerykanin, mieszkający w najwytworniejszym hotelu Cannes czy Monte Carlo, mimo całego snobizmu ciągnącego go ku utytułowanym magnatom europejskim, nigdy się nie wstydzi tego, czem jest i szczyci się swą firmą, do której doszedł najczęściej własną pracą.

Najwyższy czas zerwać z tą nienormalnością. Raz trzeba przyjąć do ogólnej wiadomości, że kupiec nie nie jest gorszy od adwokata, urzędnika lub oficera.

Kupiec swą ciężką pracą daje obrót pieniądzem i dostarcza wysokich podatków skarbowi. Jego zawód jest trudny, uciążliwy i wymaga oprócz energji, dużo wiedzy teoretycznej. Dlatego każdy kupiec, rozumiejący swą odpowiedzialną pracę, nie może znać głupiego wstydu, ale z całą dumą musi mówić o sobie: jestem kupcem, a więc jednym z tysiąca filarów handlu, który jest dźwignią dobrobytu.

(„Gazeta Handl.")

ZE SPORTU

— **POZNAŃ—KRAKÓW.** Dziś odbędą się na boisku T. S. Wisła zawody lekkoatletyczne reprezentacji Poznańskiego Okręgowego Zw. Lekkoatletycznego przeciwko reprezentacji Krakowskiego Okr. Zw. Lekkoatl. Początek zawodów o godz. 16. (4 popoł.) Wstęp: miejsce w loży 3 zł. miejsce siedzące na trybunie 2 zł., wstęp 1 zł. Młodzież szkolna i szeregowcy W. P. wstęp 50 groszy. Publiczność krakowska tłumnie pospieszy na te zawody, na boisku Wisły o godz. 16.

—o—

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE urządzone przez S. C. Charlottenburg w Berlinie, w których startowało sześciu Amerykanów, przyniosły elicie sprinterskiej Niemiec same porażki. Wybijali się sami Amerykanie a zwłaszcza fenomenalnie Bowen i murzyn Tolan. W sztafecie olimpijskiej pierwsze miejsce zajęła Ameryka w czasie 3:30.8 przed Bar-Kochba Berlin 3:34.8 min.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Jarmark miłości".
CORSO: „Adjutant" (Możżuchin) i występ tancerki Loli Montero.
NOWOŚCI: „Miłość jest czarująca" (Gilotyna).
SZTUKA: „Bracia".
WANDA: Kinoteatr zamknięty z powodu remontu.
UCIECHA: „Uwodziciel" („Pamiętniki damy z półświatka").
WARSZAWA: „Jedynaczka pułku" (Laura la Plante).

JOACHIM NEIGER.

Uroczyste zamknięcie Rady Agencji

Drugi — obok posła Dra Thona — przedstawiciel sjonistyczny zach. Małopolski w Radzie Jewish Agency tow. Joachim Neiger ogłasza na łamach tarnowskiego „Tygodnika żydowskiego“ poniższe wrażenia z ostatniego posiedzenia Rady Jewish Agency.

W przededniu „Tisza beaw“

Agencja Żydowska, zjednoczenie wszystkich Żydów dla odbudowy Palestyny, zebrała się w dniach smutku narodowego. Symboliczny wybryk losu. W czasie, kiedy naród żydowski okryty jest kirem żałoby z powodu utraty swej samodzielności i opłakuje zburzenie swych świętości, w tym właśnie czasie zebrali się przedstawiciele całego narodu żydowskiego i stworzyli jednolity front dla odbudowy przed 18-set laty utraconej ojczyzny.

Przeddzień Tsza beaw r. 5689 w Zurychu rozniósł całemu żydostwu światowemu radosną wieść.

Do Żydów, rozprószonych po wszystkich krańcach świata, opłakujących utracony Sjon, dotarła wiadomość o zjednoczeniu wszystkich Żydów pod flagą Palestyny. Dźwięki hymnu „Hatikwy“ którymi Rada Agencji została zamknięta, zmieszały się z płaczliwym głosem żałoby. Będą one pokrzepieniem dla przygnębionego ducha, iskrą nadziei i otuchy.

Przeddzień Tisza beaw w Zurychu stanowi ulgę dla Tisza beaw golusu. Łzy cierpień i bólu zmieszają się z łzami wzruszenia i radości, przelanemi na ostatniem historycznem posiedzeniu Agencji, na którem to posiedzeniu nastąpiło w obliczu całego świata serdeczne zbratanie się wszystkich części narodu żydowskiego.

Nachmi nachmi ami! Narodzie żydowsk! W przededniu Tisza beaw roku 5689 zostałeś wyzwolony. Pociesz się, pociesz się, narodzie mój!

Podpisanie Konstytucji.

Jestem jeszcze pod niezatartem wrażeniem uroczystego aktu, odbytego dziś w zurychskiej „Tonhalle“. Chcąc się podzielić mojemi wrażeniami z czytelnikami, nie wiem doprawdy od czego zacząć. Czy mam opisać dziejowy moment, w którym Prezydent Weizmann i Nahum Sokołów podpisali imieniem organizacji sjonistycznej w obecności przedstawicieli całego narodu żydowskiego, dopiero co przez Agencję Żydowską jednogłośnie przyjętą Konstytucję? Czy mam zobrazować burzę oklasków i entuzjazmu, towarzyszącą podpisaniu konstytucji przez Weizmana? Czy mam określić chwilę, w której nasz Prezydent a dziś nieukoronowany król Izraela po podpisaniu Konstytucji wygłosił do rozentuzjazmowanej Rady krótkie przemówienie, które zakończył zdaniem biblijnem „Szalom, szalom lerachok wiekarow“? A może opisać chwilę usunięcia muru dzielącego sjonistów od niesjonistów? A może przedstawić jakto reprezentanci poszczególnych krajów, drugiej fivti — na miano sjonistów oni sami już się nie zgadzają — zostali wywołani do małego kwiatami ozdobionego stolika, na którym leżała Konstytucja zurychska i jak to jeden po drugim, każdy na swój sposób po złożeniu podpisu dał wyraz swej bezgranicznej radości z tej okazji? Czy mam szukać odpowiednich wyrazów dla określenia ekstazy, która opanowała salę w chwili, kiedy 72-letni staruszek Louis Marshal i Feliks Warburg jako ostatni swemi podpisami nadali Konstytucji moc obowiązującą?

Szanowni Czytelnicy wybaczą mi, że tego teraz nie uczynię. Nerwy moje jeszcze są zbyt rozprężone, oczy moje załzawione, myśli rozpierzchnięte, a w uszach brzęczą jeszcze dźwięki mistycznej symfonji, zagranej przez cały naród żydowski. Niema jeszcze odpowiedniej perspektywy dla tych zdarzeń. Spełnienie mego obowiązku wobec czytelników muszę zatem odłożyć na inny czas.

Żydzi polscy podpisują.

Tego aktu nie mogę jednak przemilczeć, nie tylko dlatego, że sprawa dotycząca Żydów polskich jest nam bliższą i że wybrany przez delegację polską do podpisania Konstytucji w jej imieniu pochodzi z naszej dzielnicy, z Małopolski zachodniej, lecz z powodu dramatycznego charakteru danego momentu.

Po złożeniu podpisu przez przedstawiciela Polski, otaczający towarzysze prosili go, by narówni z przedstawicielami innych krajów wypowiedział kilka słów do rozentuzjazmowanej Rady. On machnął jednak przecząco ręką i ze łzami w oczach zaledwie wykrztusił załamanym głosem „es zol zajn mit mazel“. Chcąc opanować swe wewnętrzne wzruszenie, pospieszył do swojego miejsca. W środku drogi jednak wybuchł ten stary i poważny człowiek spazmatycznym płaczem. Tylko z pomocą dwóch towarzyszy doszedł do swego miejsca.

Któż teraz jeszcze uwierzy, że istnieją niesjoniści? Gdybyśmy budowali Ugandę, możnaby było wyobrazić sobie przeciwieństwo ze strony Żydów. Ale skoro budowanym przez nas krajem jest Palestyna — wyraz „niesjonista“ nie jest odpowiednim dla określenia stosunku drugiej połowy Agencji.

Gdzie jest „opozycja“?

W tym wielkim momencie zapomnieliśmy zupełnie, że na kongresie była opozycja przeciw Agencji. Gdzie jest ta krzycząca opozycja, wylanująca się na ostatnich kongresach? Rewizjoniści byli konsekwentni i oświadczyli, że do Agencji nie wstępują. Ale co się stało z opozycją radykałów? Oni przecież swej broni nie złożyli i wstąpili do Agencji tylko w celu rozsadzenia jej z wewnątrz. Gdzie się więc podziała?

Już na pierwszem posiedzeniu Agencji asy radykałów spokorniały. Grünbaum i Sołowiejczyk oklaskują mowców niesjonistycznych jeszcze bardziej niż „partja rządowa“. Ich mowca dr. Goldman oświadczył oficjalnie, że jego partja z zaufaniem śledzi dalszy rozwój wypadków. Cóż się więc stało? Gdzie są spodziewane grzmoty i błyskawice? Dlaczego przygotowane bomby nie wybuchły?

Rzeczowej odpowiedzi nie ma. Przekonywanie zapomocą logiki, argumentów i rzeczowej rozwagi były przecież w tej sześcioletniej walce bezskutecznemi. Z mów Grünbauma i jego zwolenników zawsze można było wyczuć to cyniczne, inkwizytorskie „Aller dings der Jude wird verbrannt“. A tu tak nagle kapitulacja. Kapitulacja bez walki, bez próby sił!

Zrozumieć to zjawisko może tylko ten, który był obecny na otwarciu Agencji i własnemi oczyma przypatrywał tworzeniu się historji. Ten, co miał szczęście widzieć ten cudowny moment w dziejach naszego narodu, ten też zrozumie, dla czego nie było opozycji. Nie było jej, bo nie mogła być. Wielkie słońce rozjaśniło nasze niebo a wszystko co było osiadłe i zamarznięte zostało ogrzane i stopione. Niema więcej opozycji.

Zurych, przeddzień Tisza beaw 5689.

Podziękowanie

WP. Dr. Hirschberżance, I sekundarjuszowi szpitala Św. Ludwika za prawdziwie matczyną i bezinteresowną opiekę oraz wyleczenie naszego syna Zygusia z nader uciążliwej choroby składamy jak najgorętsze podziękowanie. **Friednerowie.**

Z OBCYCH UZDROWISK.

List z Karlsbadu

Nad skutecznością leczniczą Karlsbadu się rozwodzić znaczyłoby: nosić sowy do Aten

Nietylko jednakowoż wielki tu „odbyt“ mają przeróżne „drogie“ kamienie, jak żółciowe, nerkowe i pęcherzowe, nietylko więcej lub mniej gorące tutejsze wary bielą żółte i zielonawe cery śledzienników i na żółtaczkę cierpiących, ale mimo djabelnie osrtej i ciężkiej kuracji, jakaś otucha i jakieś pokrzepienie na duchu owiewa tu kuracjusza i człowiek czuje się tu przeważnie dobrze i błogo.

Nie kto inny, jak tajny radca Goethe, długoletni bywalec karlsbadzki zwykł się wyrażać: „Jest się tu, jak w krainie Gosen“.

Zapewne znano i w tej, wedle starego testamentu żyznej i urodzajnej krainie, już tańce — gdyż jest to forma, w której człowiek wyraża swoje uczucia radości i wesołego nastroju — ale do jakich rozmiarów spotęgowała się obecnie w tem, niewątpliwie na wulkanicznym pokładzie znajdującem się uzdrojowisku, namiętność tańców, o tem zapewne naszym babkom z Gosen się nie śniło. „Herbatki tańcujące“, souper dansant, bal parć — to ostatecznie nierzadkie zjawiska, ale teraz zaprowadzono także i taniec śniadankowy.

Tańczą tu ludzie ze zdumiewającą wprost wytrwałością i namiętnością bez względu na wiek i tuszę. Tańczą stare „pryki“ z młodemi zawodowemi tancerkami, „kując“ poprzednio przez długie godziny nowoczesne, nieznane im jeszcze tańce, pocą się młodzi zawodowi również w tym celu zaangażowani tancerze z dobrze odżywianemi mamciami, blisko 100 kilo ważącemi, a nawet z babciami, tańczą zamaszyście starzy, siwi jak rzymscy senatorowie jegomoście, z których czoła obficie pot się leje, tańczy rozmarzona pląsami i jakby natchniona, niezmęczona młodzież obojga płci, tańczy się i podczas największego skwaru słonecznego i przy akompanjamencie padającego deszczu, a nawet w jasne, księżycowe noce widzą niektórzy z oparów do rzeki Tepl wpadającego waru szprudlowego, wydobywające się gibkie, urocze i powiewne kształty pląsających nimf źródlanych..

A wiecie, dlaczego Karlsbad taki pogodny i wesoły? Bo przyjeżdżają tu ludziska, którzy zanadto się nagniewali, nairytowali, namartwili i nagryźli — ci wszyscy chorujący obecnie na wątrobę, na żółć, na śledzionę etc

Tutejszy zarząd zdrojowy zna tylko kuracjuszy, bez jakichkolwiek różnic, bez względu na ich stanowisko lub majątek, narodowość lub wyznanie, płeć lub wiek. Najlepiej to obserwować można przy podawaniu wód u źródeł — jest ich tu 16 — gdzie w ogonkach, zwykle kilkadziesiąt i więcej metrów się ciągnących, każdy cierpliwie czekać musi na swoją kolej, a wszelkie zakusy obejścia lub przełamania tego rygoru okazują się zgoła bezskuteczne.

Niema również mowy o tem, aby ktoś nie mógł dostać kąpieli. Jest np. obecnie w Karlsbadzie 14,500 kuracjuszy i nie zdarzyło się jeszcze, aby ktoś odszedł od kasy biletowej bez biletu kąpielowego.

Uprzejmość i grzeczność tak organów samorządowych jak i ludności karlsbadzkiej jest poprostu wzorową, nietylko w odniesieniu się do amerykańskich lub zachodnio- europejskich gości, ale także i do polskich Żydów.

Jakkolwiek Karlsbadczyey co do przynależności politycznej są przeważnie w obozie narodowo- niemieckim, a więc nie bardzo przychylnie dla Żydów usposobionym, to jednak, mając tylko moment czysto kupiecki na oku, są wobec przyjeżdżających tu Żydów nadzwyczajnie ugrzecznieni i cenią wysoko ich skromność, pracowitość i uczciwość. Podkreślamy to ostatnie słowo, gdyż nie zdarzało się tu jeszcze, aby który z tych „wschodnich“ ludzi chciał któregoś z Karlsbadczyków nabrać. Nieraz spotkać się tu można z tą opinją, a tylko p. Kornelowi Makuszyńskiemu, fejletoniście „Kurjerka“ krakowskiego zdarzyło się słyszeć od bagażowego w Karlsbadzie, że Żydzi polscy, — których ku zgorszeniu p. Makuszyńskiego Polakami nazwał - nierzadko zabierają nie swoje pakunki. Pan Makuszyński zauważa przytem ironicznie, że stało się to zapewne tylko z przerażenia kolejowym zgiełkiem, i że „neurolodzy zauważyli już dawno, że taki roztargniony człowiek nigdy nie chwyta za swój dziurawy kapelusz, tylko za cudzy, bardzo

Powrót do żydostwa

W okresie przed świętem Jom-Kipur zauważa się często, że wychrzci starają się o powrót do żydostwa. Takie zjawisko można obecnie zauważyć na Węgrzech, szczególnie zaś w Budapeszcie. Tamtejsza kancelarja gminna oblęgana jest przez dziesiątki osób, które zamierza ją powrócić do żydostwa. Jak wiadomo, porzucanie judaizmu przybrało na Węgrzech w ostatnich latach niemal masowy charakter.. W ciągu ostatnich 15 lat w samym Budapeszcie chrzest przyjęło 12.000 osób, a liczba wychrztów w tym okresie w całych Węgrzech wynosiła około 30.000 osób. Przyczyną tego masowego porzucania żydostwa były głównie chęć zrobienia karjery, którą na Węgrzech mógł osiągnąć wyłącz nie chrześcijanin lub wychrzta. Przyczyniało się do tego wychowanie młodzieży żydowskiej a także brak przeciwstawienia się chrztom wśród żydowskich sfer religijnych. Obecnie, kiedy karjera dla Żyda a nawet wychrzty jest na Węgrzech nie możliwa, zjawisko chrztów jest coraz rzadsze, a przybiera na sile ruch powrotu do żydostwa.

Rabinat budapeszteński otrzymuje obecnie set ki próśb i memorjałów o przyspieszenie powrotu do żydostwa. Rabinat załatwia te pośby pozytywnie, jeśli tylko nie zachodzą nadzwyczajne przeszkody.

Drugie ciekawe zjawisko, dotyczące powrotu do żydostwa można zaobserwować u Marranów hiszpańskich. Mają się oni zwrócić obecnie do rabinów uczestniczących w Kongresie Agudy w Wiedniu, by uznano ich za Żydów z pominięciem ceremonji stosowanych przy przyjmowaniu do żydostwa. Marrani hiszpańscy podkreślają, że pozostali oni Żydami w tajemnicy przed światem chrześcijańskim, a obecnie pragną być równo uprawnionymi członkami społeczności żydowskiej. Narazie niewiadomo, jak przyjmą tę propozycję rabini. Ale oto nadchodzi wiadomość, że do Warszawy przybywają przedstawiciele Armeńczyków, którzy uważają się za Żydów i pragną przyjąć judaizm. Jak dotąd Armeńczycy mie li chyba tyle z Żydami wspólnego, że jak Żydzi byli ofiarą rzezi i pogromów. Uważają się oni za jeden z dziesięciu zaginionych szczepów żydowskich. Jak wiadomo, niedawno otrzymali Armeńczycy niedaleko północnej granicy Palestyny w Syrji duże obszary gruntów gdzie mają się osiedlić.

Przegląd gospodarczy

Przed IX. Targami Wschodniemi

Budownictwo betonowe na Targach Wschodnich.

Z okazji tegorocznych Targów Wschodnich odbędzie się we Lwowie z inicjatywy grona budowniczych w dniach 13, 14 i 15 września cykl wykładów p. t. „Nowe kierunki w budownictwie betonowem“ pod patronatem specjalnego komitetu, złożonego z przedstawicieli władz, nauki i organizacyj technicznych. Zadaniem tych wykładów będzie zaznajomienie inżynierów i techników pracujących w budownictwie betonowem z najnowszemi zdobyczami nauki i doświadczenia, które ten dział techniki postawiły na Zachodzie na tak wysokim poziomie. Trzydniowy cykl obejmie i wyczerpująco przedstawi ustawodawstwo o robotach betonowych, maszyny, kierownictwo robót, materjały składowe, zastosowanie w architekturze i budownictwie, materjały zastępcze w budownictwie betonowem itd. W związku z wykładami, uczestnicy będą mieli sposobność zwiedzenia specjalnie dla nich urządzonego na Targach Wschodnich działu obejmującego wszystkie okazy produkcji stojącej na usługach budownictwa betonowego, jak maszyny, cementy, kamienie sztuczne, izolacje, uszczelnienia, materjały zastępcze, literatura itd. Między innemi stanie cała willa zbudowana wedle systemu inż. Kopelowicza z materjału zwanego „Cemunitem“, stanowiącego najnowszy wynalazek w dziedzinie budowania tanich mieszkań.

nowy i nigdy nie zdradza zainteresowania dla łyżki cynowej, tylko dla srebrnej i ciężkiej“.

Jeżeli humor i satyra p. Makuszyńskiego znajduje na wzór innych „humorystów“ polskich tylko w życiu i doli polskiego Żyda wdzięczny do eksploatowania temat, to jakoś krucho zaczyna być z jego dowcipem. „Galgen- Humor“ nazywa Niemiec pewnego rodzaju zgryźliwy humor, a jeżeli p. Makuszyński nim się obecnie posługuje, prawdopodobnie spowodowały to zaburzenia żółciowe, które też zdaje się skierowały tegoroczny jego „urlop“ do Karlsbadu, z ominięciem krajowych uzdrojowisk.

Dosadnym wyrazem tego patologicznego już humoru jest „dowcip“, że jeżeli Karlsbad się nieopamięta i nie będzie nadskakującym grzeczny wobec „rdzennych“ Polaków, to „możemy jednego dnia krzyknąć, aby polskie wątroby leczyć pilnie domowym sposobem i aby polska ani prawa ani lewa noga nie stąpała po Alte Wiese... a pan Nowotarski w Krynicy postara się o wodę i wszelkie wygody...“

Jest doprawdy nie do przebaczenia, że p. Nowotarski zwleka tak długo z temi „staraniami“. Niezrozumiałem również jest, dlaczego p. Makuszyński nie zdradza nam tajemnicy leczenia wątrób polskich domowym sposobem — postawiłby sobie przecież pomnik aere peremnius, którego za humorystyczne artykuły chyba nie osiągnie...

Józef Heuman.

Ulgi przejazdowe na kolejach zagranicznych dla uczestników Targów Wschodnich.

Zagraniczni uczestnicy IX Targów Wschodnich korzystają ze zniżek od normalnej ceny biletów jazdy przy użyciu wszelkiego rodzaju pociągów (prócz luksusowych) na wszystkich linjach kolejowych w Austrji, Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji i na Węgrzech. W szczególności karta stałego wstępu na Targi Wschodnie nabyta w miejscu wyjazdu, upoważnia posiadacza do korzystania na kolejach austrjackich z 25-owej zniżki w obie strony, czechosłowackich z 30-owej zniżki w obie strony, na kolejach jugosłowiańskich i rumuńskich z 50-owej zniżki w drodze powrotnej, zaś na kolejach węgierskich z 30-owej zniżki w obie strony. Analogiczne zniżki przysługują również wszystkich uczestnikom Targów Wschodnich w przejeździe przez terytorja dotyczących państw z innych krajów.

Z międzynarodowego rynku pieniężnego

Mimo wiadomości o wielkim odpływie złota w Londynie, nie należy oczekiwać narazie podwyższenia dyskonta przez Bank of England, a to głównie dzięki poparciu, jakiego bank ten doznaje ze strony Ameryki. Również w Wiedniu i Berlinie nie ma powodu podwyższenia stopy procentowej, a ze sprawozdania austrjackiego banku narodowego wynika, że popyt na rynku pieniężnym zmalał.

Niektóre banki nowojorskie nabywają weksle szterlingowe, by spowodować podwyższenie dewiz angielskich i zapobiec wysyłce złota do Ameryki. Kurs funta angielskiego wobec dolara poprawił się nieco i wynosi 4,8479, tak dalece, że obecnie wysyłek złota do Ameryki nie należy się spodziewać, możliwa jest jednak wysyłka do Francji, wobec kursu 123.85. (PAP).

RYCZAŁT PODATKOWY DLA 3 I 4 KATEGORJI HANDLU. Odbyło się ostatnio Zebranie Centrali Drobnych Kupców i Handlarzy w Polsce w porozumieniu z Centralą Kupców, celem omówienia sprawy wprowadzenia ryczałtu podatkowego dla III i IV-tej kategorji handlu.

Zebrani wypowiedzieli się zasadniczo przeciwko stosowaniu ryczałtu według brzmienia art. 79 postępowania wykonawczego, natomiast oświadczyli się za ewentualnem wprowadzeniem ryczałtu, o ile opracowane przez obie Centrale jego formy będą przyjęte przez Rząd. W tym celu wybrano odpowiednią Komisję, która ma opracować projekt formy wprowadzenia ryczałtu dla III i IV kat. handlu, zgodnie z żądaniem Min. Skarbu, skierowanem do Izby Przem. Handlowej.

OBRÓT CZEKOWY W PKO. W MIESIĄCU LIPCU BR. Miesiąc lipiec wykazuje znaczny wzrost obrotów czekowych PKO. Podczas gdy w pierwszem półroczu br. obrót czekowy PKO. nie przekraczał nigdy kwoty 2 miljardów złotych, w ciągu miesiąca lipca br. osiągnął on cyfrę 2.113 miljonów złotych. Z kwoty tej na obrót bezgotówkowy przypadło 1.278 miljonów, czyli 60 proc., zaś na obrót gotówkowy 835 miljonów zł. Jednocześnie ze wzrostem brotu czekowego wzrosło również bardzo znacznie saldo rachunków czekowych, osiągając na ultimo lipca 172 miljony zł, czyli o 8 miljonów więcej, niż w miesiącu ubiegłym. Liczba czynnych kont czekowych PKO. stale rośnie i osiągnęła w dniu 31 lipca 1929 r. cyfrę 60.542. (PAT)

GDYNIA I PORTY SZWEDZKIE. Naczelny dyrektor przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska“, p. Rummel, wyjechał statkiem „Gdynia“ wraz z wycieczką do Sztokholmu. W czasie pobytu swego w stolicy Szwecji, dyr. Rummel przeprowadzi rozmowy ze szwedzkiemi przedsiębiorstwami żeglugowemi w sprawie wzmocnienia stosunków pomiędzy portami szwedzkiemi a Gdynią.

ZAPROSZENIE DO WROCŁAWIA. Wrocławska Akademja Sztuk Pięknych z okazji odbywającej się we Wrocławiu wystawy „Dom i Pracownia“, zaprosiła na dzień 9 i 10 września br. szereg osób z Polskich sfer artystycznych. Między innymi zaproszeni zostali pp. prof. Skoczylas, J. Warchałowski, dyr. Lada, Młodzianowski, dyr. Twa Przemysłu Ludowego, prof. Z. Lempicki, W. Husarski, prof. Jarocki, prof. Szyszko- Bohusz i Gontry z Twa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych. We Wrocławiu p. Gontry wygłosi odczyt o literaturze i teatrze polskim, p. Husarski zaś o współczesnej sztuce polskiej. Korzystając z pobytu we Wrocławiu pp. Warchałowski i Młodzianowski omówią sprawę wystawy sztuki ludowej w tem mieście, która projektowana jest przez konsulat polski w październiku lub listopadzie br.

100 MILJARDÓW DOLARÓW SUM UBEZPIECZENIOWYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Zjednoczenie prezesów amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych podaje jako dowód stabilizacji finansowej w Stanach fakt, iż ogólna suma polis ubezpieczeniowych Amerykanów wynosi zgórą 100 miljardów dolarów. Suma ta obejmuje 65 miljonów ubezpieczonych. W porównaniu z innymi krajami, ogólna suma ubezpieczeń wynosi prawie dwa razy tyle w Stanach Zjednoczonych, co we wszystkich innych krajach świata. Na każdego ubezpieczonego przypada 1935 dolarów. Jest to dowodem wysoko posuniętej zamożności w kraju.

Następca Edisona

„Następca Edisona“, jak obecnie nazywają w Ameryce 16 letniego Wilbura Bustona, rozpoczął swoje studja na koszt Edisona w Technologicznej Akademji w Bostonie. Studja potrwać mają przez 4 laat, a w międzyczasie każdego roku przepędzi Wilbur Buston kilka miesięcy w laboratorjum wielkiego wynalazcy, by pod jego osobistym kierunkiem rozszerzyć krąg swych praktycznych wiadomości.

Przypominamy, że Wilbur Buston był jednym z 49 kandydatów, którzy zgłosili się na wezwanie Edisona. Kandydatom przedłożono 55 pytań, a odpowiedzi Wilbura Bustona najlepiej się podobały Edisonowi. Wilbur Buston, chociaż liczy dopiero lat 16, stał się już sławnym człowiekiem. Odwiedzają go reporterzy wielkich amerykańskich gazet, a jego fotografje umieściły już tysiące pism. Edison wyraził się, że wśród kandydatów było jeszcze czterech, którzy posiadali znaczniej rozleglejszą wiedzę od szczęśliwego wybrańca losu, ale odpowiedzi Bustona były najoryginalniejsze i dlatego najbardziej mu się podobały. Ale i ci 4 rywale Bustona kształcą się obecnie na koszt Edisona w Techno logicznej Akademji w Bostonie.

A w międzyczasie zbliża się 50-lecie pierwszego i najważniejszego odkrycia Edisona to jest lampy elektrycznej. Dnia 21 października to jest w dniu kiedy 50 lat temu poraz pierwszy zaczęła sprawnie funkcjonować elektryczna żarówka odbędzie się też niezwykła uroczystość w laboratorjum Edisona. Laboratorjum zostanie znowu tak urządzone jak było temu lat 50. Zjawi się w niem Edison wraz ze swymi asystentami, by osobiście zaświecić prototyp pierwszej żarówki. Przy tej uroczystości będą obecni przyjaciele Edisona z Henrykiem Fordem na czele.

Człowiek, który dwukrotnie uszedł śmierci

W kancelarji prezydenta łotewskiej republiki znajduje się między aktami ciekawy dokument, datowany z dnia 3 października 1928 roku. W dokumencie tym skazany na śmieść przez powieszenie morderca Jan Kirstein prosi prezydenta republiki o zezwolenie, by ciało jego jeszcze za życia służyć mogło nauce.

Jak w swoim czasie doniesiono Jan Kirstein wyrokiem sądu w Rydze dnia 4 września 1928 skazany został na śmierć, ponieważ zamordował swoją chlebodawczynię w celach rabunkowych. Po ogłoszeniu wyroku skazaniec bił głową o mur, przysięgając, że nigdy już żadnej zbrodni nie popełni, jeśli mu się uda życie swe uratować. Udało mu się to dzięki dziwnemu zbiegowi okoliczności. Oto profesor Schicker z Rygi, znany badacz trądu poszukiwał człowieka, któryby godził się na injekcję trądu, ale nie mógł znaleźć kandydata. Zaproponował więc skazanemu na śmierć mordercy, by się zgodził na przeprowadzenie tego eksperymentu, który, jeśli się uda, może mu ocalić życie. Kirstein zgodził się na to, przeprowadzono eksperyment, który szczęśliwie się udał, a prezydent republiki zamienił Kirsteinowi karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Niedawno odwiedził Kirstejna we więzieniu współpracownika rosyjskiego pisma, wychodzącego w Rydze. Między dziennikarzem a Kirsteinem rozwinęła się następująca rozmowa — „Cóż pan teraz robi" — „Nauczyłem się stolarstwa i robie teraz szafy" — „A czy jesteś pan zadowolony?" — „Tak. Spodziewam się bowiem, że po 12 latach, gdy we więzieniu prowadzić będę nienaganne życie, prezydent mnie ułaskawi. Wyjdę wówczas na wolność, ożenię się, będę miał dzieci i będę prowadził normalne życie, tak, jak każdy inny człowiek". — A czy pan żałuje, że się pan poddał eksperymentowi? —„Cóż miałem robić? Chciałem swe życie ratować. Popełniłem mord dlatego, że popadłem w złe towarzystwo, żałowałem tego ale było już zapóźno. Bóg się widocznie nademną zlitował i ocalił mnie nietylko od stryczka ale i od trądu.

Na tem skończyła się rozmowa z człowiekiem który dwukrotnie uszedł śmierci.

ROZMAITOŚCI.

Meksyk przeciw swemu narodowemu napojowi

Mimo dość problematycznych wyników, jakie dała prohibicja w sąsiednich Stanach Zjednoczonych, obecny rząd republikański rozważa obecnie projekt wprowadzenia prohibicji w Meksyku, przyczem nie chodzi o zakaz wyszynku i spożycia wódki, wina, i piwa, lecz znanego pod nazwą „pulque" specjalnego meksykańskiego napoju. Jest to sok z drzewa gatunku „maguey", który pozostawiony w naczyniu otwartem na przeciąg jednej tylko nocy, zmiena się w napój o zawartości kilkunastu procent alkoholu. Nieskomplikowany sposób wyrobu „pulque" uczynił go powszechnie używanym w Meksyku napojem, lecz równocześnie przygotowywanie tego napoju w sposób mało hygieniczny oraz pozostawianie w naczyniach otwartych spowodowały, że „pulque" stał się rozsadnikiem różnych chorób. Podejmując akcję przeciw piciu tego narodowego napoju meksykańczyków, rząd ma na celu zdrowotność publiczną, ale to niewiele ułatwi mu zadanie. Niewątpliwie jednak wydane ostatnio zarządzenia o przymusie butelkowania „pulque", czego dotąd nie stosowano, zapobiegnie w pewnym stopniu dostawaniu się zarazków chorobotwórczych do napoju.

Gdzie nie dotarł postęp techniki nowoczesnej

Są dziedziny życia, od których postęp odbiją się bez śladu, jak piłka gumowa od kamienia. Przez jakiś paradoksalny zbieg okoliczności, takie przedpotopowe urządzenia wegetują, ba prosperują w samem sercu wielkich, największych ośrodków cywilizacji, nietknięte jej gorączkowym prądem, zawsze te same, niezmiennie trzymając się swych zwyczajów i praktyk.

Do takich paradoksalnych objawów należą „okręty praczek", kursujące po Sekwanie, w samym środku Paryża, gdzie istnieją tysiące pralni chemicznych, pracujących według najnowszych metod, najbardziej udoskonalonemi maszynami, posługujących się gazem, elektrycznością i wogóle wszystkiem, co nowoczesna technika oddała na usługi człowieka.

Na okrętach praczek natomiast praca odbywa się tak samo jak zapewne odbywać się musiała tysiąc lat temu. Żadnych tu niema przyrządów, choćby najprymitywniejszych. Jedynemi czynnikami są tu mydło, woda i siła rąk kobiecych, z których każda, posiada wewnątrz okrętu nakrytą dachem przegrodę na „swoją" bieliznę. Praczki te podobno cieszą się wielkiem wzięciem i nigdy nie uskarżają się na brak roboty.

—o—

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 25 sierpnia

Kraków (312.8) 11'45 Komun. PWK. 11'56 Sygnał czasu. Hejnał. 16 Odczyty rolnicze. 17 Koncert z Warszawy. 18'35 Autorecytacje p. Stanisława Stwory. 19 Rozm. i Komun. 19'25 „Rzeczy wesołe" p. L. Tomanek. 19'56 Sygnał czasu. Hejnał. 20'05 Słuchowisko wesołe z Poznania. 20'30 Koncert wiecz. 22 Komun. 22'45 Muzyka tan.

Warszawa (1411.7) 17 Muzyka Polska.

Poznań (334.8) 19 Koncert artystów opery poznańskiej.

Wiedeń (516.3) 11 Koncert wiedeńskiej orkiestry symf. 20'05 Premjera operetki „Moc Miłości" Karola Haupta.

Sztokholm (436) Wieczór wagnerowski.

Berlin (418) 20 „Der Feldprediger" operetka w 3 aktach Millöckera.

Langenberg (473) 20 „Dziewczę z Elizondy" opera komiczna Offenbacha ora z„Wróg muzyki" operetka w 1 akcie Ryszarda Genee.

Królewiec (276) 20 Operetka w 3 aktach Lehara.

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Knut Hamsun
(1859—1929)

Pisać o Hamsunie jest rzeczą arcytrudną i arcyłatwą.

Arcytrudną, bo jakże ująć najgłębszą, najisto tniejszą treść naszych czasów, jakiemiż słowa mi wypowiedzieć naszą tęsknotę, cichą modlitwę godzin zmierzchu i jutrzni, kiedy się nam iści jedyna nasza jawa, objawia prawda naszych snów?

Arcyłatwą, bo wszyscy w silniejszej lub słab szej mierze jemu zawdzięczamy błyskawicowe ujęcie naszego stanowiska w świecie, doznanie naszej wewnętrznej konieczności zrozumienie i pojednanie się z naszem przeznaczeniem.

* * *

Może się komuś wydadzą te słowa lirycznym wylewem, sentymentalnym pejsażem, nadużyciem słów bez pokrycia. Ale jestem hamsunistą, a chociaż wiem, że o Hamsunie należy mówić słowami prostemi, bez patosu i emfazy, jednak ogarnia mnie wielka radość, odczuwam najserdeczniejszą wdzięczność dla tego człowieka, który nauczył mnie kochać życie i człowieka. Nie mogę więc o Hamsunie pisać spokojnie, a słowa moje mimowoli stają się dytyrambem, pieśnią, uczuciem, wdziewają na siebie odświętny strój, odświeżają skopany, napozór dawno pogrzebany romantyzm serca.

* * *

Zaczęło się to od „Misterji". Już „Głód" Hamsuna był prawdziwem objawieniem, rewelacją tajemnych związków łączących człowieka ze światem, ale dopiero „Misterje" głęboko wstrząsnęły moją istotą i niezatarte dotychczas pozostawiły wrażenie.

Pamiętam jeszcze chwile wzruszenia, wywołanego tą dziwną, niepokojącą książką. Biegałem jak warjat po ulicach małego miasteczka i w każdym nieznajomym widziałem Nagla, szukałem jego skrzypiec. Tak jak Nagel nienawidziłem Minuty, bo tak jak Nagel miałem Minutę w sobie. W każdym bowiem człowieku walczy samoistna niepowtarzająca się, raz tylko w historji ludzkości występująca jedyność życia z tępem okrucieństwem, z nienawistną obojętnością, z głuchą na ciche łkanie duszy masowością podziemnego kolektywu. Walka ta toczy się nietylko na płaszczyźnie zewnętrznego życia, lecz wewnątrz duszy ludzkiej, bo właściwie zewnątrz i wewnątrz są to tylko frazesy, znaki orjentacyjne, ale brak im istności, prawdy, samowystarczalności. Dusza każdego człowieka jest mauzoleum prawieków, jest więzieniem prastarych instynktów, trzymanych na uwięzi przez przepotężny strach i lęk przed społecznością.

Umieć w sobie pogodzić Minutę z Naglem — oto największa mądrość życia, najtrudniejsze nasze doświadczenie.

* * *

A potem przyszła jego „Wiktorja", oszołomił nas jego „Pan", do którego to cyklu zaliczam też „Benoniego", „Różę" i inne poematy prozą o miłości, którą poeta wyzwolił z jarzma społecznych nakazów i zakazów i uczynił z niej suwerenną mistrzynię życia.

Źródłem tragedji współczesnego człowieka jest ujarzmienie miłości, wprzągnięcie w jej rydwan gospodarczych interesów i konieczności. Miłość jednak ponad stoi gospodarką, istnieje sama dla siebie, jest nienasyconym głodem duszy, krzykiem naszej tęsknoty za Bogiem, prawdą i pięknem. Znowu wielkie słowa, tylekrotnie już splugawione odżyły, odzyskały swą nieskalaną czystość, swój odwieczny charakter pod dotknięciem tego czarodzieja, tego jedynego w historji literatury poety, który sam siebie postawił po za nawias społeczeństwa, bo był sam społeczeństwem, nie zhańbionem wyzyskiem człowieka przez człowieka, bo odczuwał dostojeństwo ciężkiej pracy człowieka, walczącego z przyrodą, opierającego swoje życie na odpowiedzialności swego czynu.

Ten indywidualista, ten poeta włóczęgostwa jest równocześnie najbardziej społecznym pisarzem.

* * *

Czytajcie tylko jego „Błogosławieństwo ziemi", tę epopeję pracy i bohaterskich wysiłków człowieka, a przekonacie się o prawdzie tej tezy.

Hamsun z lekceważącą pogardą odwraca się od bladych Hamlecików kawiarnianych, czule rozprawiających o etycznych imperatywach społecznej etyki, w swej „Nowej Ziemi", szydzi ze snobizmu, anarchistycznego radykalizmu Tołstoja, który w jedwabnej zabawce tęskni za dolą i niedolą biednego mużyka, w swym „Redaktorze Lynge" piętnuje rozpaloną do białości kliną satyry owych namaszczonych kaznodziei słowa, owych sprzedajnych stróżów mieszczańskiej etyki, demaskuje ich obłudę, demonstruje nam nicość.

A w „Błogosławieństwie ziemi" opowiada nam dzieje zwykłej niemowy, człowieka, który nie ma do dyspozycji wszechpotężnego słowa, by okryć niem nagość swego życia, który piędź za piędzią wydziera przyrodzie szmaty ziemi, karczuje lasy, sto razy schyla się, by zwolnić ziemię z objęć kamieni i wciąż buduje, tworzy i pracuje. Ten zwykły chłop Izaak nie filozofuje, nie mędrkuje, bo posiada największą, najświętszą mądrość pracy, a jego historja jest historją nietylko chłopów wszystkich czasów i narodów, lecz człowieka codziennie i o każdej porze życie swe opierającego na pracy, wydobywającego z dna własnego duszy najświętszą prawdę swego życia.

„Błogosławieństwo Ziemi" jest epopeją naszych czasów, epopeją może jednostronną, bo pozbawioną wyczucia rytmu pracy wielkich skupień miejskich, ale bije z tej książki dostojeństwo wielkiego poety, który uciekł przed kłamliwym zgiełkiem wielkiego miasta w swą samotnię, by dumać i pracować także dla człowieka z miasta.

* * *

Nazwałem Hamsuna poetą włóczęgostwa. Jest ich kilku, tych poetów włóczęgostwa. Gorkij, Bonsels, Hamsun.

Gorkij stworzył typ rewolucyjnego brodiagi, postać rdzennie rosyjską, człowieka odkrywającego nam prawdę życia, której nie znajdziemy w nowych książkach, apostołującego nam dobroć i litość, której nauczyła go włóczęga.

Bonsels jest raczej metafizykiem włóczęgostwa, jest poszukiwaczem nowej religji, nowej drogi do Boga. Bonsels jest wyszukanym, kunsztownym artystą, posługującym się i patosem i wyrafinowaną prostotą. Bonsels jest Niemcem.

Hamsun znalazł dla włóczęgostwa, które jest kategorją życia ludzi nawet osiadłych ciężkich, i nie ruszających się z miejsca, nowe, ogólno ludzkie formy ekspresji. Opowiada nam napozór o losach ludzi, którzy urodzili się i żyli w jakiejś zapadłej niewielkiej wsi czy mieścinie, mówi w sposób cichy i lakoniczny, tak właściwy tym ludziom dalekiej północy, ale są to zewnętrzne akcesorja, ramy, bez których żaden poeta tworzyć nie może. Wszak i największy poeta nie żyje z próżności! Ale z tych cichych opowiadań wydziera się ku nam płomienny protest gorącego serca przeciwko zastygłym, skamieniałym formom naszej cywilizacji, upaja nas cicha muzyka bezpośredniej harmonji człowieka z Bogiem.

Dlatego Hamsun stał się najdroższym, najukochańszym poetą wszystkich w Europie ludzi samotnych.

A ich imię to — legjon. *M. Kanfer.*

ARTUR HOLITSCHER.

Nieznany, biedny Hamsun...

Pierwsze moje spotkanie z Knutem Hamsunem moim ukochanym mistrzem przez całe długie życie, miało przebieg następujący: Byłem jeszcze młody, właśnie dopiero co się przeprowadziłem i mieszkałem w Paryżu, gdzie pisałem w mękach i wśród wątpliwości mą pierwszą powieść. Mieszkałem w Quartier Latin i nie utrzymywałem z nikim stosunków towarzyskich. Głos mój zardzewiał do tego stopnia, że musiałem przeciągać się i przygotowywać aby powiedzieć „Dzień dobry" portjerowi hoteliku, w którym mieszkałem, lub obstalować potrawę u kelnerki w restauracyjce, w której jadałem.

Pewnego dnia przeczytałem w „Figaro" notatkę, że Hamsun mieszka w Paryżu nieuznany i biedny. Hamsun już był napisał w owym czasie „Głód", „Misterje" i „Pana", owe wieczne dzieła mistrzowskie, które określiły życie całej generacji poetów i bez których zupełnie nie mo żna sobie wyobrazić duchowego istnienia owych czasów. Dowiedziałem się adresu Hamsuna. Mieszkał o 10 kroków odemnie w prymitywnym hotelu studenckim na Rue Baugirard. Było kwietniowe popołudnie, gdy zapukałem do jego drzwi. Serce me biło gwałtownie. Za pukałem raz, drugi i trzeci. Wtedy wysunęła się rozgorączkowana głowa przez szparę w drzwiach, ostrożnie, bardzo ostrożnie. Wewnątrz pokoju rozlegał się beztroski głos kobiety — Francuski. Poznałem tę głowę: przecież był to jeden ze stałych gości tej restauracyjki, w której stale jadałem. Jeden z tych samotnych towarzyszy cierpienia. Następnie spojrzeliśmy na siebie: ja, drżąc ze wzruszenia, Hamsun, jak mogłem się przekonać z dalszego przebiegu naszej znajomości, skromny i powściągliwy człowiek... przyczem przeszkodziłem mu, miał u siebie dziewczynkę. — W paru urywanych słowach ustaliliśmy godzinę następnego popołudnia, kiedy miałem mu złożyć powtórnie wizytę.

Następnego dnia siedzieliśmy naprzeciwko siebie. Mówiliśmy o Paryżu, o samotności w tem mieście, o nędzy życia i tworzenia. Mówiliśmy obydwaj po angielsku, zacinając się niemiłosiernie. Hamsun stracił właśnie swoją niemiecką tłumaczkę. Znałem lepszą i zaproponowałem mu ją. Obdarował mnie cennym skarbem: egzemplarzem „Pana" z odpowiednią dedykacją.

Mała norweska flaga leżała na jego biurku. Wybierał się właśnie w góry, ponieważ płuca jego były chore. Dowiadywał się, jak żyję i nad czem pracuję. Mówiłem z nim o mojem życiu, o mojej pracy. To było wszystko.

Następnego roku spotkaliśmy się w Monachjum, gdzie obydwaj byliśmy redaktorami młodego „Simplicissimusa".

Od tego czasu minęło kilka dziesiątków lat. Nie widziałem już Hamsuna. Od czasu do czasu wędruje list do niego, lub przychodzi do mnie. Sława i miłość stały się udziałem tego cudownego, lękliwego, nieskończenie szczodrego poety. W jego ostatnim liście do mnie znajdują się słowa: „I never forget vou, tall and young, goodhearted, fine, faithful. I am old".

Bądź pozdrowiony, Hamsunie, przez jednego, który również jest stary. Pozdrowienie stary przyjacielu i dank całego życia!

DR. JEREMIASZ FRENKEL.

„Krakowska biblja hebrajska"

Wybitny miniaturzysta żydowski Artur Szyk wyjaśnił mi pewnego razu, że obrał sobie za specjalność ilustrowanie książek nie tylko z zamiłowania osobistego, lecz także dlatego, że temu działowi przypisuje szczególne znaczenie, że uważa go wprost za sztukę przyszłości, zwłaszcza u nas. W czasach, kiedy oświata i smak artystyczny przenikają do coraz szerszych warstw ludności, staje się „wielka sztuka", więziona w muzeach i pałacach nielicznych mecenasów, wprost przeżytkiem. Sztuka powinna wejść do każdego domu żydowskiego, a wejście to umożliwi jej artystycznie ilustrowana książka. Nadają się do tego celu szczególnie księgi biblijne, których wielkie rozpowszechnienie gwarantuje popularność także wydaniom iluminowanym.

W tem swojem zapatrywaniu stoi Szyk na gruncie wybitnie narodowym — nie tylko odnośnie do celów swej sztuki, lecz także w odniesieniu do tradycji starożydowskiej. Tradycja ta od kilku wieków może załamała się, ale przed wynalezieniem druku była bardzo żywa i żywotna. Jak obfita była ta tradycja, nie możemy sobie dziś pewnie wyobazić: dokumenty przeważnie zaginęły; z tych, które dzięki szczęśliwemu przypadkowi ocalały, niewielka tylko część doczekała się dotąd naukowego opracowania, a jeszcze mniejsza — popularyzacji w drodze dobrych i przystępnych reprodukcyj.

Wkraczamy tu na jedno z tych pól nauki żydowskiej, które dotąd przeważnie leżą ugorem. Genjalny pomysł jakiegoś żydowskiego apologety odegrał w tym wypadku — jak to często dzieje się z apologetami — zabójczą wprost rolę w stosunku do nauki. Chcąc wytłómaczyć rzekome ubóstwo sztuki żydowskiej, o której istnieniu do ostatnich czasów prawie całkiem nie wiedziano, obronił ów apologeta nasze ubóstwo zakazem biblijnym (Exodus 20, 4); nie wpadło biedakowi na myśl, że miast bronić naszego ubóstwa należało raczej poszukać naszego bogactwa.

Niestety nauka przyjęła ową wymówkę za dobrą monetę i w swych poszukiwaniach za źródłami twórczości żydowskiej omijała skrzętnie drogę do prymitywu artystycznego. U początku drogi do źródeł naszej sztuki umieściła jakoby napis: „Nie szukajcie — tu niczego niema — zakaz biblijny".

Kiedy za jakiś czas Dawid Kaufmann — wielki historyk, który z historją sztuki, jako tak nie miał nic wspólnego — a za nim kilku innych uczonych, natknęli się przypadkowo na źródła sztuki starożydowskiej, nie potrafili oni wzbudzić dla tej nauki tego zainteresowania, na jakie ona ze wszech miar zasługuje.

Oto bardzo pouczający przykład:

W Krakowie, któreto miasto jets chyba jednem z najruchliwszych na świecie centrów życia artystycznego, a zarazem życia żydowskiego — gniła od kilkuset lat w starej bożnicy przepięknie iluminowana biblja hebrajska z wieku XIV, którą nikt dotąd poważnie nie zainteresował się. Prof. Marjan Sokołowski odnalazł ją tam i przedłożył na posiedzeniu „Komisji dla badania historji sztuki" w Krakowie. W sprawozdaniach tej komisji ukazała się lakoniczna notatka, która stwierdziła jedynie istnienie zabytku i podała w króciutki — zresztą fałszywy — sposób jego pochodzenie. I byłby bezwątpienia zabytek wraz z notatką poszedł w zapomnienie, gdyby nie znalazł się znowu polski uczony, p. dr. K. Piekarski, który wpadł na szczęśliwy pomysł, aby opracowanie cennego zabytku powierzyć żydowskiej adeptce historji sztuki, p. *Zofji Ameisenowej*. W tej autorce przemówiła już oprócz ogólnego zainteresowania artystycznego także żyłka żydowskiej uczonej i dzięki temu otrzymaliśmy piękną, bogato ilustrowaną, rozprawę*), która mojem zdaniem posiada znacznie ogólniejsze znaczenie, niż wynikałoby z ograniczoności tematu.

Albowiem autorka nie zadowoliła się szczegółowym opisem badanego egzemplarza i wyprowadzeniem motywów artystycznych z dziejów sztuki europejskiego środowiska, lecz doszła do ważnych i oryginalnych wniosków co do istnienia odrębnej sztuki żydowskiej, która mimo zależności od środowiska wykazuje elementy bardzo stare, wybitnie swoiste.

Otóż okazuje się, że równie jak zakaz biblijny nie uchronił Żydów od zajęcia się lichwą, taksamo nie odstraszył dekaloy naszych ojców od stworzenia specyficznie narodowej sztuki.

Że dawniejsze wytwory tej sztuki z biegiem wieków doszczętnie prawie zaginęły, nie jest wcale dziwnem. Nie mogli przecież Żydzi zabrać ze sobą z ojczyzny na wygnanie świątyń, synagog, mozaikowych posadzek i malowideł na ścianach. Wykopaliska nie wypowiedziały w tym kerunku jeszcze ostatniego słowa; ruiny bożnic galilejskich a zwłaszcza odkryte w Bet-Alfie mozaiki, dają nam już przedsmak tego, ile nowego może nam jeszcze nauka, w tej dziedzinie powiedzieć.

Ów Żydek, który zgodne z pięknym obrazkiem jaki nakreślił Ernest Reman na wstępie do swej historji Żydów, wywoził w burzliwą noc, na grzbiecie osiołka, w postaci starych pergaminów, najwyższe skarby swego narodu ze spustoszonej ojczyzny do krajów wygnania — ów Żydek nosił w swej pamięci niejeden obraz, który widywał na spalonych właśnie w ojczyźnie dziełach sztuki. Przeniósł go potem z pamięci na swoje drogie pergaminy. Może niedołężnie, może niedokładnie — ale w sposób swoisty. Kiedy następnie tewłaśnie pergaminy zdobyły cały świat kulturalny, weszły te bohomazy do skarbca sztuki wszechświatowej, zapładniając ją także nasieniem ducha żydowskiego.

Była tedy przedtem, była i potem — oryginalna sztuka żydowska. Uczyli się na tej sztuce obcy, mogą znacznie więcej nauczyć się swoi. Stąd owo wielkie znaczenie, jakie mają dla nas, Żydów narodowych, piękne reprodukcje, objęte rozprawą p. Ameisenowej nie tylko dla rehabilitacji naszej przeszłości, lecz także dla zapłodnienia sztuki w przyszłości.

Dodać należy, że autorka zadała sobie dużo uczciwego trudu, aby opanować judaistyczną stronę materjału, która w podobnych wypadkach często kuleje. Wkradły się wprawdzie nieliczne pomyłki, wynikające z nieznajomości hebrajszczyzny (str. 28, w. 3 z góry: „me'al" zamiast „me'il"; str. 39, w. 4 z góry: na odnośnej karcie nie jest wypisane słowo „Ester", tylko słowo „Wajhi" — pierwsze słowo tekstu; str. 39, w. 7—10 z dołu: napisy na banderolach są fałszywie oddane); pozatem jednak wszystko, co dotyczy judaistycznej strony materjału, jest opracowane ściśle i z wielkiem znawstwem rzeczy.

Rozumie się, że pozytywna wartość książki leży gdzieindziej, a mianowicie w dziedzinie historji sztuki. Tu dowiadujemy się, jakimi środkami artystycznymi posługiwali się przepisywacze i iluminatorowie ksiąg hebrajskich — nie tylko w danym wypadku, lecz w ogólności. Przekonujemy się także, ile symbolika starochrześcijańska zapożyczyła ze źródeł żydowskich. Jednem słowem, rozprawa posiada wielką wartość jeżeli ocenimy ją jako to, czem istotnie jest: jako nową, jedną z niestety dotąd nielicznych, cegiełek do nierozpoczętej jeszcze budowy gmachu historji sztuki żydowskiej.

Wkońcu niech mi wolno będzie popełnić małą niedyskrecję. Egzemplarz, który leży przedemną, jest własnością rodziców autorki i opatrzony jest dedykacją, w której autorka nazywa tę rozprawę „najmilszą swoją pracą". Te słowa cieszą i martwią mnie zarazem. *Cieszą*, gdyż stanowią dla mnie jeszcze jeden dowód na prawdę, którą skądinąd bardzo dobrze znamy: że uczeni żydowscy, pracujący na niwie obcej, największej jednak doznają radości, kiedy mogą swą wiedzę zastosować „in iudaicis", które im — świadomie czy nieświadomie — są przecież najbliższe. *Martwią* zaś dlatego, że przypominają nam nasze ubóstwo. Zamiast zatrudnić naszych młodych uczonych tem, co im najbliższe i najmilsze, a co czeka na naukowe opracowanie, pozwalamy im pracować w dziedzinach cudzych, gdzie pracowników wcale nie brak; ze szkodą dla naszej kultury — i dla samych uczonych. Najlepiej bowiem wykonuje każdy tę pracę, która mu jest „najmilszą".

*) *Zofja Ameisenowa*, Biblja hebrajska XIV-go wieku w Krakowie i jej dekoracja malarska. Kraków 1929. Nakład drukarni Narodowej N. Telz w Krakowie.

ELISZEWA.

Jak skrzydła cień na srebrnej fali

Jak skrzydła cień na srebrnej fali..
Jak lutni płacz, choć zmilkł — by głaz,
Jak bólu znak z ócz tajnej dali —
Tak drga w mej krwi przeszłości twarz.

I nieraz—wiem—gdym sama jest,
Cień miga skądś — ach, Pan mych snów!...
Lecz zanim wiem, że kocham znów —
Już pierzcha zwid — i złudy kres...

(Tłum. z hebr. El. Birnbach).

Dookoła Teatru Żydowskiego

LOSY ŻYDOWSKIEGO TEATRU W POLSCE

na jest o losy żydowskiego teatru w Polsce. Chodzi głównie, rozumie się o Warszawę, gdzie chodzi głównie, rozumie się o Warszawę, gdzie narazie niema żadnego dramatycznego teatru, a obecnie występuje tam tylko „Azazel", który zdołał się już „szczęśliwie" rozbić, tibowiem Ola Lilith i Godik pokłócili się poraz X-ty ze Strugaczem. „Wileńczycy" chętnie wróciliby do Warszawy, ale nie mają teatru, wybierają się więc znowu na wędrówkę po prowincji, a pierwszym ich etapem będzie najprawdopodobniej Małopolska Zachodnia. Warszawa może więc pozostać bez żydowskiego teatru.

DAWNA „WILEŃSKA TRUPA" REORGANIZUJE SIĘ.

Do Europy przybył były artysta „Trupy Wileńskiej" Azro wraz ze swoją żoną artystką Alumis i czekają w Brukseli na przybycie do Europy innych rozbitków dawnej „Trupy Wileńskiej". Ma nastąpić reorganizacja tej trupy, która z nowym repertuarem wybiera się na gościnne występy do większych miast Europejskich. Będziemy więc mieli aż dwie „Trupy Wileńskie".

ZYGMUNT TURKOW PORZUCIŁ ŻYDOWSKĄ SCENĘ.

„Literarisze Bleter" zamieszczają wywiad ze Zygmuntem Turkowem. Znakomity artysta skarży się na obojętność Warszawy, na brak miejsca do pracy i oświadcza, że porzuca narazie scenę żydowską, by się poświęcić sztuce filmowej. Jest to bardzo smutny i znamienny objaw!

„HABIMA" W EUROPIE.

Jak już donieśliśmy wyjeżdża „Habima" z Palestyny na gościnne występy do Europy. Pierwszym etapem „Habimy" będzie Rzym.

KRONIKA LITERACKA.

NOWY ZBIÓR POEZJI URI ZWI GRYNBERGA

W Jerozolimie ukazał się nowy zbiór poezji znanego poety hebrajskiego Uri Zwi Grynberga pt. „Pies". W książce tej karci utalentowany poeta ruch sjonistyczny oraz jego przywódców w szczególności zaś społeczeństwo żydowskie w Palestynie, zarzucając mu miernotę, samozadowolenie oraz nagięcie się do warunków. W silnych słowach skarży się poeta na brak idei mesjanistycznej i państwowej w żydowskim ruchu narodowym.

WIELKA MONOGRAFJA O PROROKU JEZAJASZU. Znany uczony hebrajski p. Mendel Wohlmann, który posiada już w swym dorobku szereg

studjów biblijnych wydał obecnie większą monografję o proroku Jezajaszu i jego epoce. Autor jest Żydem polskim, który dopiero od kilku lat osiedlił się w Tel Awiwie. Dopiero niedawno specjalny komitet z Ch. N. Bialikiem oraz drem Bernardem Hausnerem na czele zorganizował obchód 70-lecia urodzin p. Wohlmanna i wydał również wspomniane studjum. Dzieło p. Wohlmanna składa się z części historycznej i komentarza.

AUTOBIOGRAFICZNE WSPOMNIENIA A. REISENA. Nakład B. Kleckiną w Warszawie wydała w tych dniach autobiograficzne wspomnienia A. Reisena. Książka ta jest niezmiernie ciekawym przyczynkiem do historji literatury żydowskiej.

NOWA POWIEŚĆ JANA COCTEAU'A. Jan Cocteau, poeta powieściopisarz, który w ostatnich latach bardzo mało tworzył, wydaje obecnie „Les Enfants Terribiles" (Grasset). Niektórzy twierdzą, iż jest to może najlepsza książka autora „Le Grand Ecart".

NOWA BIOGRAFJA HENRYKA HEINEGO. Nakład G. Müllera w Monachjum wydaje jako 11 tom zbiorowych dzieł Henryka Heinego biografję poety pt. „Leben Heinrich Heines aus Dokumenten und Briefen", pióra profesora Fritza Stricha.

ANGIELSKA KRYTYKA ŻĄDA ZAŁOŻENIA WYŻSZEJ SZKOŁY DLA ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH. Londyńska Izba Gmin opracowuje obecnie projekt założenia szkół dramatycznych dla angielskich. Inicjatywa wyszła od londyńskich krytyków teatralnych, którzy wnieśli do parlamentu memorjał wskazujący na upadek angielskiego aktorskiego kunsztu. Krytycy domagają się od państwa założenia dramatycznych szkół dla młodego aktorskiego narybku.

PIERWSZA NAGRODA ZA WYPRACOWANIA O ORĘDOWNIKACH POKOJU. Międzynarodowa Liga kobiet w Berlinie przeprowadziła konkurs wśród młodzieży szkolnej za najlepsze wypracowania o osobistościach zasłużonych dla sprawy pokoju. Dwie pierwsze nagrody przyznane zostały 17-letniemu uczniowi żydowskiemu Jerzemu Hirschfeldowi oraz Ewie Seligmann.

„NA ZACHODZIE NIC NOWEGO" REMARQUE'A, JAKO FILM DŹWIĘKOWY. Dzieło Remarque'a na „Zachodzie nic nowego" zostaje obecnie przerobione na film dźwiękowy. Autor otrzymał największe honorarjum, jakie płaci Ameryka. Scenarjusz filmowy na podstawie utworu opracowuje Ludwik Biro. Zaangażowano najlepszych niemieckich reżyserów i artystów.

„VOLPONE" STEFANA ZWEIGA W NOWYM JORKU. Nowojorski teatr Gild nabył „Volpone" Stefana Zweiga i zamierza ją wystawić na jesień br.

TILDEN POWRACA znowu na scenę. Jak donoszą z Nowego Jorku zamierza Tilden wystąpić w jesieni w jednym z teatrów londyńskich. Tilden grał już swego czasu w Nowym Jorku główną rolę w pewnym utworze scenicznym, w którym ma zamiar ponownie w Londynie zadebiutować.

—o—

Koniec paryskiego Moulin Rouge

Z końcem bm. zostaje Moulin Rouge przemienione w kino. Rozumie się, że budynek zostanie przebudowany, albowiem kino ma być luksusowe, a przeciętny bilet wstępu do niego kosztować będzie 40 franków. Administracja kina spoczywać będzie w rękach pewnej amerykańskiej grupy, która oddawna interesowała się tą sprawą i dostarczyła kapitałów, by Moulin Rouge przemienić w kino dźwiękowe.

Moulin Rouge w drugiej połowie XIX stulecia zyskuje sławę jako centrum paryskiego nocnego życia. Było największem przedsiębiorstwem tego rodzaju na Montmartre, a popularność jego była tak wielką, że i w innych większych miastach europejskich powstały tego rodzaju kabarety. Z Moulin Rouge wyszedł swego czasu tak bardzo znany taniec „Kankan". Pókniej Moulin Rouge staje się rewją, a jedną z ostatnich kierowniczek była Mistinguette, ale i ona nie zdołała uratować jego egzystencji.

PANNY PRZECIW WDOWOM. Kilka angielskich organizacyj kobiecych, zrzeszających młode dziewczęta, wnosło zbiorową petycję do rządu o wydanie ustawy, zakazującej wdowom na okres 5-ciu lat wstępowania powtórnie w związki małżeńskie, uzasadniając petycję wzrastającą stale w Anglji liczbą kobiet niezamężnych, ściśle mówiąc, starych panien.

Wiadomości z kraju

List z Rzeszowa

Przed otwarciem szkoły żydowskiej. - Z Kahału. - Ze stowarzyszenia „Gemilath Chasudim".

Kilka zaledwie dni dzieli nas od chwili, kiedy zrealizuje się dążenie żydowskiego Rzeszowa, który dotychczas pod tym przynajmniej względem pozostawał w tyle poza innemi większemi ośrodkami Małopolski. Za kilka dni stanie otworem szkoła żydowska, by przygarnąć jaknajszersze warstwy dziatwy żydowskiej i dać im wychowanie, godne chwili, w jakiej żyjemy. Nie trzeba chyba podnosić znaczenia i doniosłości faktu zaistnienia w naszem mieście szkoły żydowskiej. Już na samą myśl o tem raduje się każde serce żydowskie, świadome tego, iż stąd ma wyjść nowe, młode, na zdrowych zasadach moralnych wychowane pokolenie prawdziwie żydowskie. Niejednokrotnie na krzywdy doznawane przez uczącą się młodzież żydowską w szkołach innych (a takich krzywd można naliczyć codziennie niemało!) zrywała się spontanicznie jedyna myśl: szkoła żydowska! I oto ta szkoła otwiera wkrótce swe bramy. Nie należy jednak przez to rozumieć, że ma ona nosić jakiś charakter separatystyczny. Stałoby to w sprzeczności z programem naszej szkoły i jej pokrewnych. Idzie jednak o to, by wychować młodzież żydowską nietylko na dobrych obywateli polskich, ale i na dobrych, wiernych, kochających swój naród, pełnowartościowych Żydów. Przez wzbudzenie miłości i szacunku dla własnej godności narodowej, nauczy się dziecko żydowskie cenić, szanować i kochać naród i państwo, na którego ziemi żyje. Owocem wychowania takiego będzie praktyczne przeprowadzenie tezy, (cieszącej się zresztą gdzieindziej już oddawna pełnem prawem obywatelstwa), że wierny i kochający Polskę obywatel i wierny i uznający swój naród Żyd w jednej osobie, nie jest wcale fikcją.

Rękojmię zaś takiego wychowania daje zaangażowany codopiero personal nauczycielski, składający się z sił o wybitnych kwalifikacjach pedagogicznych (tak co do przedmiotów świeckich jak i judastycznych) i ruchliwy i pracowity Wydział Żyd. T. S. L. i S., istniejący przy fundacji im. Adolfa Tannenbauma, swój piękny gmach do dyspozycji szkoły.

A że poczynania tego Wydziału cieszą się pełnem zaufaniem społeczeństwa żydowskiego, świadomego roli szkoły żydowskiej, świadczy masowe zapisywanie dzieci, tak, iż przewidziana na pierwszy rok liczba dzieci pierwszych trzech mających się otworzyć klas powszechnych, wkrótce zostanie osiągnięta. By jednak dać jaknajszerszym warstwom społeczeństwa żydowskiego możność skorzystania z tej doniosłej placówki kulturalnej (od opłat, zresztą niezbyt obciążających, niezamożni będą mogli być zwolnieni), przyjmować będzie Wydział zgłoszenia jeszcze przez kilka dni przed ostatecznem rozpoczęciem nauki.

Spodziewać się należy, iż całe bez wyjątku społeczeństwo żydowskie naszego miasta poprze jaknajgoręcej tak moralnie jak i materjalnie dążenia i usiłowania Wydziału, zwłaszcza, iż wskutek specyficznego naszego położeniaa w państwie skazani jesteśmy na własną pomoc.

Jak już onegdaj donieśliśmy uchwalił Zarząd tutejszego Kahału podwyżkę budżetu w kierunku zwiększenia różnych opłat, jak od rzezi, drobiu, pogrzebów, podatku domestykalnego itp. A więc starej i niedołężnej klice kahalnej (wzmocnionej nowoupieczonymi klikowcami) nie wystarczył do jej „ogromnych" przedsięwzięć i zamierzeń stary przez siebie uchwalony budżet, lecz w obliczu nędzy i uginania się społeczeństwa żydowskiego pod brzemieniem tysiąca świadczeń innej natury, uważała za wskazane brzemię to jeszcze bardziej obciążyć, by uzyskać dochody na cele bynajmniej nieproduktywne. Tę to niedołężną, chaotyczną i z niczem nie liczącą się sławetną „działalność" naszego Kahału poddał druzgocącej krytyce w świetnem zresztą przemówieniem referent sprawy na Radzie Kahału (dokąd jako budżetowa została skierowana), p. Dr. Wang, którego słuszne wywody widocznie zdołały przekonać poważniej myślących członków Rady, tak, iż podwyżkę budżetu przez Zarząd uchwaloną, znaczną większością (7 na 10) odrzucono, co społeczeństwo żydowskie z ulgą do wiadomości przyjęło.

4. sierpnia 1929 odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Dobroczynności „Gemilath Chasudim". W zastępstwie nieobecnego przewodniczącego Dra Reicha otworzył zebranie Dr. Wang i dokładnie skreślił działalność jakoteż doniosłe cele Stowarzyszenia, przyczem zaznaczył, że lwią część zasługi około rozwoju Stow. należy przyznać sekretarzowi Tannenbaumowi.

P. Tannenbaum składa następujące sprawozdanie z czynności i kasowe za cały czas istnienia Stow. po dzień 1 sierpnia br. i to: Udzielono pożyczek zubożałym kupcom i rzemieślnikom 77,206 zł. z tego 356 kupcom 44,256 zł. 255 rzemieślnikom 32,950.

Podań wpłynęło 802 z tego załatwiono 614. Kahał nie udzielił od roku 1926 żadnych subwencyj mimo kilkukrotnych próśb i przedstawień delegatów.

Na wniosek p. Dra Wanga uchwalono wyrazić p. Dyrektorowi Tannenbaumowi szczere uznanie i podziękowanie za jego niezmordowaną i żmudną a owocną pracę około rozwju Stwarzyszenia „Gemilath Chasudim". Podziękować pp. Alterowi, Landauowi, Tannenbaumowi, Schneeweissowi, Rab. Steinbergowi i Dr. Wangowi, którzy jako członkowie Zarządu zajmowali się gorliwie zebraniem większych datków u zamożniejszych kupców tutejszych. Podziękować serdecznie następującym Panom za hojne datki, jakie złożyli na rzecz Stowarzyszenia a mianowicie:

Pp. Szymonowi Wangowi, Hermanowi Wangowi, Izakowi Lieberowi, Mosesowi, Sternschussowi, Jakóbowi Rebhunowi, Natanowi Kannerowi, Leibowi Pinkasowi, Samuelowi Dienerowi, Hermanowi Folwiowi, Dr. Wachtlowi, Abrahamowi Kanarkowi, Jakóbowi Verständigowi, Jakóbowi Alterowi, Szymonowi Fleischerowi, Firmie Eisenberg i Karpf, Leonowi Rubłowi, Ozjaszowi Schneeweissowi i Lazarowi Löwowi.

Wezwać społeczeństwo, by wzorem powyższych wspierało Stowarzyszenie większemi datkami ze względu na wzrastającą z dniem każdym nędzę wśród tutejszych kupców i rzemieślników.

Rad.

Plan rozbudowy polskiego wybrzeża morskiego

Dnia 21 bm. odbyło się w Gdyni posiedzenie stałej międzyministerjalnej komisji do spraw rozbudowy polskiego wybrzeża. Komisja wysłuchała referatu starosty morskiego, p. Lipskiego o planie budowy trzech głównych wielkich bulwarów nadmorskich (Wielka Wieś- Hallerowo- Jastrzębia Góra, Wielka Wieś- Hallerowo- Hel i Gdynia-Puck), oraz 10-ciu dróg dojazdowych do owych bulwarów, łączących zarazem poszczególne miejscowości z sobą i morzem. Komisja uznała wnioski podniesione w referacie za słuszne i postanowiła przesłać przychylną opinję czynnikom miarodajnym.

Następnie komisja wysłuchała referatu dyrektora Związku Uzdrowisk Polskich, p. St. Szczerbińskiego o potrzebach kąpielisk morskich na wybrzeżu. Komisja uchwaliła wniosek, stwierdzający konieczność uznania Kamiennej Góry, Orłowa, Kolibek, Helu, Karwi i Jastrzębiej Góry za uzdrowiska o charakterze użyteczności publicznej. Następnym wnioskiem komisja uznała konieczność pomocy rządu przy przeprowadzaniu zasadniczych urządzeń sanitarnych (wodociągi, kanalizacja, szpitalnictwo) w kąpieliskach na wybrzeżu, dalej konieczność dopuszczenia kąpielisk morskich do długoterminowych kredytów amortyzacyjnych w państwowych i półpaństwowych instytucjach ubezpieczeniowych a wreszcie konieczność ułatwień transportowych i ulg taryfowych przy dowozie środków żywności do kąpielisk z tem, by Puck przez rozbudowę swych urządzeń aprowizacyjnych mógł być podstawą aprowizacyjną wybrzeża.

Śmiały napad bandycki

W Czortowuu (wojew. lwowskie) kilku uzbrojonych w rewolwery osobników napadło na karczmę Salomona Ekerlinga. Napadu dokonano około godz. 1-szej w południe. Bandyci weszli do karczmy żądając od Salomona Ekerlinga wódki. Gdy karczmarz podał żądaną wódkę i skierował swe kroki w stronę kasy, jeden z bandytów do-

skoczył do niego i uderzył go syfonem w głowę. Na krzyk napadniętego szynkarza wbiegł z przyległego pokoju z rewolwerem w ręku 24-letni syn jego Dawid. Drugi z bandytów, stojący przy drzwiach rzucił się na młodego Ekerlinga i wbił mu w plecy nóż sprężynowy tak, że Ekerling padł trupem na miejscu. Po sterroryzowaniu reszty domowników, bandyci zrabowali przeszło 5 tys. złotych i na odgłos zbliżającego się patrolu zbiegli. Zarządzona natychmiast obława nie dała do tej pory rezultatów. Zwłoki młodego Ekerlinga zabezpieczono na miejscu; karczmarza, który od uderzenia syfonem doznał pęknięcia czaszki, przewieziono do miejscowego szpitala.

P. PREZYDENT W SPALE. P. Prezydent Rzeczypospolitej opuścił Warszawę po raucie wydanym na cześć uczestników międzynarodowego zjazdu statystyków. P. Prezydent Rzpltej powrócił do Spały, gdzie zabawi jeszcze około dwu tygodni.

POWRÓT P. MIN. CZERWIŃSKIEGO. P. minister W. R i O. P. dr. Sławomir Czerwiński powraca z urlopu dn. 25 bm. i obejmuje urzędowanie w dniu 26 bm.

PRZENIESIENIA W SĄDOWNICTWIE. P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował: naczelnika Sądu Grodzkiego Józefa Nawrockiego — sędzią Sądu Okręgowego w Nowogródku, podprokuratora S. O. w Nowym Sączu — dr. Zdz. Barbackiego, naczelnika S. Gr. w Ciężkowicach Ludwika Skrzypka — sędziami S. O. w Nowym Sączu, sędziego S. Gr. w Poznaniu dr. Br. Taszyckiego — sędzią S. O. w Poznaniu i sędziego S. Gr. w Starym Samborze Wiktora Boczara — okr. sędzią śledczym w Samborze. Pozatem sędzia S. O. w Katowicach Fr. Ziółkiewicz przeniesiony został na stanowisko sędziego S. O. w Warszawie.

WOBEC ZMNIEJSZONEJ FREKWENCJI ministerstwo komunikacji poleciło począwszy od 1 września br. znieść codzienne kursowanie pociągu, złożonego wyłącznie z wagonów sypialnych, między Warszawą a Poznaniem, który był wprowadzony na czas trwania PWK. Pociąg ten będzie kursował od 1 września do zamknięcia Wystawy tylko z Warszawy do Poznania co soboty, z Poznania do Warszawy co niedzielę. Pociąg wychodzi z Warszawy o godz. 23 min. 10, z Poznania o 23 min. 15.

NIEZWYKŁA AFERA W OTWOCKU. Ogólną sensację budzi w Otwocku niezwykły wypadek, który zaszedł na terenie jednego z najbardziej popularnych tamtejszych pensjonatów. Przed miesiącem przyjechał do pensjonatu niejaki pan K., pracownik handlowy. Pan K. zamieszkał w pawilonie i kazał podawać sobie jedzenie do pokoju. Gospodyni i służąca wprost zdumione były jego wilczym apetytem. Kazał podawać sobie podwójne porcje, które całkowicie „sprzątał" z talerza. Tak trwało dwa tygodnie, aż wreszcie służąca, sprzątając pokój żarłocznego gościa zauważyła w łóżku dwie nocne koszule, a na wieszaku dwa kapelusze. Powzięło podejrzenie, że gość ukrywa jeszcze kogoś w pokoju. Wkrótce obserwacja potwierdziła przypuszczenie. Ów „ktoś" nocował razem z pensjonarzem, zrana ulatniał się, przed sprzątaniem pokoju, w czasie posiłków chował się pod łóżko i dopiero gdy służąca wychodziła, zasiadł do stołu razem ze swoim kolegą. Właścicielka pensjonatu zażądała od sprytnego gościa uregulowania rachunku za kolegę. Ponieważ ten kategorycznie odmówił, wnosi sprawę do sądu.

WIELKA AFERA OSZUKAŃCZA. W kołach kupieckich w Łodzi olbrzymie wrażenie wywołała sensacyjna afera fałszerska i oszukańcze machinacje, których ofiarami padło szereg poważniejszych firm przemysłowych i kupieckich. Inicjatorzy tej afery szwagrowie niejaki Stern i Singer założyli przed kilkunastu miesiącami fabrykę wyrobów czekoladowych i wystawili z tego tytułu na zkupione maszyny i surowce olbrzymią ilość weksli. Weksle te jak się później okazało, posiadały fałszywe żyra i na tem tle większość dostawców poniosła bardzo poważne straty. W chwili, gdy wierzyciele dowiedzieli się o tem i zameldowali w urzędzie śledczym okazało się, że Stern i Singer zlikwidowali swe interesy, posprzedawali w nocy posiadane na składzie towary, które wywieźli ich wspólnicy poczem zbiegli do Holandji, skąd udali się do Argentyny. Do urzędu śledczego napływają wciąż jeszcze doniesienia całego szeregu firm przemysłowych i kupieckich, które świadczą, iż straty poniesione przez przemysł i handel z tego tytułu sięgają bardzo poważnych sum.

ZABITY PRZEZ SAMOLOT. Dnia 22 bm. w południe, na polach majątku Gostomia (gm. Gór., pow. Rawski), z powodu defektu w motorze wylądował nieznany polski samolot. Po 10-minutowym postoju, w czasie którego defekt lotnik usunął, samolot odleciał w kierunku Warszawy. Przy startowaniu samolot zabił chłopca- pastuszka, 11-letniego Stanisława Suwalskiego, który mimo ostrzeżenia lotnika nie usunął się w bok, wskutek czego został uderzony kołem aparatu w głowę.

OFIARY WIELKIEGO MIASTA. Rozwój Warszawy idzie, niestety, w parze ze zwiększającą się stale liczbą wypadków. Z obliczeń Pogotowia Ratunkowego i komendy policji wynika, iż w lipcu br. było 107 wypadków samochodowych, z których 10 z wynikiem śmiertelnym. Z przeprowadzonych dochodzeń okazało się, iż w 49 wypadkach winę ponoszą kierowcy, reszta zaś jest spowodowana, poza wypadkami specjalnemi, tylko nieuwagą przechodniów. W porównaniu z lipcem ub. roku liczba wypadków samochodowych z wynikiem śmiertelnym jest o 2 większa, niż w roku b.

Niemniej smutnie przestawia się statystyka zamachów samobójczych, których w lipcu br. zanotowano ogółem 118. Z liczby tej 33 z wynikiem śmiertelnym na miejscu lub po przewiezieniu do szpitala, w lipcu zaś ub. roku targnęło się na życie o 2 osoby mniej.

Wypadki trawmajowe stanowią również stosunkowo bardzo poważną rubrykę w statystyce Pogotowia — było ich w lipcu br. — 19-cie, z których trzy z wynikiem śmiertelnym; wszystkie spowodowane nieuwagą przechodniów.

Wreszcie wskutek wypadków kolejowych na terenie Warszawy poniosło śmierć 2 osoby, dziewięć zaś zostało rannych.

Smutnie się więc przedstawia bilans za m. lipiec 1929 r. — 15 osób zabitych i 122 ranne wskutek wypadków samochodowych, tramwajowych i t. p., oraz 118 zamachów samobójczych tylko w ciągu jednego miesiąca!

MAX REINHARDT

Współczesny teatr

W Monachjum, gdzie niezwykle uroczyście obchodzono przyjazd Reinhardta, wypowiedział się on w kwestji teatru. Poniższy urywek pochodzi z artykułu, umieszczonego w „Münchener Neueste Nachrichten". **(Redakcja)**

Wprowadzanie do nowoczesnej sztuki teatralnej idei socjalnych i politycznych uważam za wielką zdobycz sceny. Umożliwia to nam odstąpienie od wiecznych historyj miłosnych, trójkątów i tym podobnych płytkich zagadnień, na których dziś jeszcze utkane są prawie wszystkie francuskie dramaty. Idee wojenne i rewolucyjne odbijają się jeszcze na sztukach teatralnych. W „Swiętej Joanne" Shaw'a jest jedna scena, w której trzej mężczyźni rozmawiają o sprawach czysto politycznych. Poradzono mi, abym wystawiając tę sztukę na scenie berlińskiej, scenę tę wykreślił. Nie uczyniłem tego i scena ta cieszyła się największem powodzeniem.

* * *

Aktor, który zawsze jest samym sobą, nie potrzebuje wyrzekać się najdalej idących zmian swej osobowości. Typowym tego przykładem jest Werner Krauss, legalny spadkobierca Mitterwurzera i Davidsona. Wżywa on się tak intensywnie w kadżą rolę, że zmienia się nawet cieleśnie. Zachodzi w nim osobliwy proces autosugestji. Obserwowałem go uważnie za kulisami. W poniedziałek był on Schigolchem w „Lulu", człowiekiem długim i chudym. We wtorek był on sekretarzem w sztuce Rittnera „W drodze", objedzonym tłuściochem. Zmiany tej nie osiągnął za pomocą przyczepionego brzucha, lecz przez głębokie przeżycie i wcielenie się w inną rolę. Pod tym względem aktorstwo dotyka najgłębszych zagadnień — nowoczesnych badań.

* * *

Również najzdolniejszy aktor musi dziś mieć szkołę, bowiem z rzemiosła musi rozumieć więcej, niż przedtem, pozatem musi śpiewać, tańczyć, gimnastykować się, fechtować, wszystko rzeczy, których trzeba się nauczyć. Przedewszystkiem zaś musi uczyć się mówić. Mówienie w czasach naturalizmu było specjalnie za niedbywane. Dziś zaś przyznano mu znowu należne miejsce. Z całej plejady aktorów cieleśnie wykształconych i wielostronnych najbardziej przypada mi do gustu aktor o silnej wrażliwości. Jedynym celem teatru zawsze było i będzie wprowadzenie na scenę życia, ale życie bez serca nie jest życiem. Dlatego też wrażliwemu młodzieńcowi trzeba dodać odwagi do przebycia najdalszej drogi, jaka istnieje dla artysty, drogi do własnego „Ja". To „Ja" jest jedyne w swoim rodzaju, bowiem, jak wiadomo niema na świecie dwu jednakowych ludzi.

Wielkie miasto w atelier filmowem

W najnowszym filmie Eryka Pommera, reżyserowanym przez Joe May'a p. t. „Asfalt" ujrzymy na ekranie wielkie miasto, które specjalnie w tym celu zbudowano w atelier filmowem „Ufy". Jest to największa ze wszystkich dotychczasowych europejskich konstrukcyj filmowych.

Dla oświetlenia tej dekoracji potrzeba było 25.000 amperów, fasady domów miały wysokość 14 metrów. Przymocowane do nich reklamy świetlne posiadały 23.000 żarówek. Do okien domów i witryn sklepowych zużyto tysiąc metrów kwadratowych szkła. Ulice wyłożono na przestrzeni 2500 metrów prawdziwym asfaltem, nad czem pracowało 200 robotników w ciągu 12 dni.

Do ruchu ulicznego służyło mnóstwo samochodów, omnibusów i wozów ciężarowych.

Na przestrzeni owej ulicy krążyło 1000 statystów w ciągu sześciu dni. Podczas ruchu ulicznego zdarzyło się kilka prawdziwych wypadków i zderzeń, które na szczęście nie pociągnęły za sobą poważniejszych skutków. Zdjęć dokonywano jednocześnie z 10 ustawionych w rozmaitych miejscach aparatów, zastosowano też poraz pierwszy w Europie aparat z wieży obrotowej.

W skład wspaniałej obsady wchodzą m in. tak wybitni artyści, jak Gustaw Frölich i A. Szlettow, ponadto zaś nowa rewelacyjna gwiazda Betty Amann.

ODNALEZIENIE PIERWSZEJ OPERETKI OFFENBACHA. W tych dniach wydano partyturę pierwszej operetki Offenbacha „Marielle".

WARSZAWA NA TERENACH „UFY".

W nowym filmie p. t. „Zdrada stanu" część akcji rozgrywa się w Warszawie. W tym celu zbudowano na terenach w Neubabelsberg ulicę warszawską Nowy Świat, według specjalnie dokonanych szczegółowych fotografji. Pierwotnie zamierzano przybyć do Warszawy i nakręcić odpowiednie sceny na ulicy, okazało się wszakże potem, że Nowy Świat jest tłem tak wielu i to najważniejszych scen, że zaniechano przyjazdu do Waszrawy, aby mieć większą swobodę pracy. Nie cofnięto się wobec tego przed nader poważnemi kosztami i zbudowano Nowy Świat na terenach „Ufy", odtwarzając wiernie ruch uliczny na tej ważnej arterji stołecznej. Role główne odtwarzają w tym filmie: Gerda Maurus Gustaw Fröhlich.

Wolne posady

PANNY biurowej ze stenografją, piszącej biegle na maszynie poszukuje firma Wasserlauf Zielona 25. 1309g

POTRZEBNY chłopiec do praktyki. Zgłoszenia M. Gletzer Grodzka 36 1318g

PANIENKĘ do dzieci z hebrajskim, ewentualnie dochodzącą, przyjmę. Zgłoszenia: Zwierzyniecka 8, III p. na lewo między 2—3. 2170er

PRZYSTOJNYCH ekspedjentek poszukuje Leon Braciejowski Kraków, Grodzka 5-7. Zgłoszenia od 9—1. 2169er

SAMODZIELNEGO robotnika krawieckiego na kierujące stanowisko do konfekcji damskiej poszukuje Leon Braciejowski, Kraków, Grodzka 5-7. Zgłoszenia od 9—1, 2168er

PODRÓŻUJĄCEGO samodzielnego, branży galant.-maszynowej, na Małopolskę poszukujemy. Zgłoszenia pod „Natychmiast" Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 6. 2172er

PRAKTYKANTA z lepszego domu przyjmie firma Ch. B. Amster Miodowa 9. 1325g

HANDLOWCA z branży spożywczo-kolonjalnej przyjmie z utrzymaniem Haas, Kościuszki l. 29. 1330g

KRAWIEC damski poszukuje jednej kwalifikowanej wykończarki i praktykantki miejscowej (żyd.) Wiadomość Szewska 19. 1323g

PANNY dochodzącej na cały dzień do dwóch chłopców 6 i 13-letniego poszukuję. Początki fortepianu pożądane ale nie wymagane. Zgłoszenia od 3—4 Dietlowska 63. II. 2164er

Lokale

POKÓJ z fortepianem, z utrzymaniem dla studenta (tki) przy inteligentnej rodzinie przy ul. Starowiślnej do wynajęcia. Zgłoszenia Biuro Blochowej Kraków, Gertrudy 23. 1319g

POKÓJ umeblowany w okolicy plant z całkowitem utrzymaniem przy żydowskiej rodzinie do wynajęcia dla studenta lub panienki uczęszczającej do szkoły. Fortepian w domu. Zgłoszenia do Admin Now. D. pod „Opieka".

WDOWA po urzędniku przyjmie 1—2 gimnazjalistów na pensję. Opieka, fortepian, wybitna pomoc w nauce. Wiadomość Biuro Stattera, Kraków, Rynek 8. 2174er

POSZUKUJE się lokalu dla instytucji kulturalnej w dzielnicy żydowskiej z 2—4 pokoi za wyższym czynszem z góry za rok. Wiadomość I. Bergbaum, Kraków, Skałeczna 5. II p od godz. 2—3 pop. 1332g

PRZYJMUJĘ uczniów z całem utrzymaniem. Opieka rodzicielska S. M. Lazer, Kraków, ul. Miodowa 22, I. piętro. 2150x

ŻYD. rodzina przyjmie na mieszkanie z utrzymaniem 1 lub 2 panienki. Zgłoszenia Dietla 73/II p. 2112x

PANIENKĘ z wyższych klas gimnazjalnych, przyjmie na mieszkanie z całem utrzymaniem inteligentna rodzina żydowska. Wiadomość ulica Bonerowska 2, I. piętro na prawo. 1327g

Posad poszukują

INKASENT z bardzo dobremi referencjami, długoletnią praktyką w pierwszorzędnych firmach, znający się na pracy biurowej, poszukuje odpowiedniej posady ewentualnie i magazyniera. Gotów jest złożyć kaucję lub porękę bankową. Zgłoszenia do Adm. N. Dz. pod „Skromny". 1324g

ZDOLNY handlowiec z branży jedwabnej umiejący aranżować wystawy, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Aranżer" do Adm. Now. Dziennika. 1334g

Sprzedaż

ŻELAZO betonowe dźwigary, (tregery), cement, Lewkowicz, Kraków, Dietlowska 115. 2167x

PŁACHTY nieprzemakalne na wozy — autowe - czeskiego wyrobu, ceraty, chodniki, dywany, dostarcza najtaniej hurtownia Münz Kraków, Bożego Ciała 19. filja Rynek 5. 2149x

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawnie, Trauguta 5, obecnie ul Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego).

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 34	Sierpień 25 Niedziela 19 Ab 5689	Zachód słońca 18 m. 42

Tow. Wechsberg z Bielska zastępcą członka Rady J. A.

Zastępcą członka Rady Jewish Agency z pośród sjonistów zach. Małopolski i Śląska został wybrany oprócz wymienionych już — dra Wahrhaftiga, dra Syropa, Alfreda Müllera i S. Arzta — także nasz towarzysz z Bielska p. L. Wechsberg.

Telefony w samolotach polskich

Agencja PID dowiaduje się, że w departamencie aeronautyki Min. Spraw Wojsk. czynione są próby nawiązania komunikacji telefonicznej samolotów z miejską siecią rozmów. Komunikacja ta ma być udostępniona przez połączenie nadawczo-odbiorczych stacyj radjowych w samolotach z miejską siecią telefonów. Prace nad tem są już daleko zaawansowane i w końcu bieżącego miesiąca rozpoczną się oficjalne próby przy udziale zainteresowanych czynników. Komunikacja telefoniczna zostałaby wprowadzona na cywilnych linjach lotniczych. Należy nadmienić, eż są to pierwsze tego rodzaju próby w Europie.

—o—

— NASZEMU WSPÓŁPRACOWNIKOWI DR. JÓZEFOWI FINKELSTEINOWI (Wiedeń) przesyłamy serdeczne gratulacje z okazji zaręczyn z p. Giną Grossmanówną, słuch. filoz. ze Lwowa.

Redakcja.

—o—

— PRZYJAZD WYCIECZKI STATYSTYKÓW DO KRAKOWA. Uczestnicy XVIII Sesji Międzynarodowego Instytutu Statystycznego, bawiący obecnie w Poznaniu przybędą do Krakowa we wtorek dnia 27 bm. o godz. 7-mej rano. W wycieczce bierze udział 172 osób ze sfer naukowych całego świata. Przyjęciem wycieczki zajmuje się specjalny komitet pod przewodnictwem prof. Kumanieckiego. Po powitaniu na dworcu przez komitet i prezydjum miasta udadzą się goście do zamówionych hoteli. W pierwszy dzień wycieczki zwiedzą goście przedpołudniem muzea, kościół Marjacki i Bibljotekę Jagiell., popołudniu zaś udadzą się na wycieczkę do Ojcowa. Wieczorem tego dnia odbędzie się w salach ratusza krakowskiego raut wydany przez miasto. We środę dnia 28 bm. uczestnicy wycieczki zwiedzą przedpołudniem Wawel, popołudniu udadzą się do Wieliczki, a wieczorem odbędzie się w salach Starego Teatru bankiet pożegnalny, wydany przez komitet organizacyjny zjazdu. We czwartek, dnia 28 bm. odjadą goście o godz. 11 przedpołudniem do Warszawy.

— ZWALCZANIE FAŁSZERSTW W PRZEMYŚLE SPOŻYWCZYM. Departament służby zdrowia MSW. opracowuje obecnie w wykonaniu ustawy żywnościowej nowe przepisy o wyrobie marmolady, octów, win itd. Wszelkie marmolady owocowe będą musiały być wyrabiane jedynie z owoców świeżych, a nie jak dotąd z owoców niekiedy niezdatnych do użytku, przyczem nie wolno będzie dodawać żadnych barwników. Specjalna uwaga zwrócona jest na ocet, którego moc wynosić ma dla użytku stołowego 3,5 proc. Etykiety na wszelkich towarach muszą ściśle odpowiadać zawartości towarów. Na nieprzestrzegających przepisy nakładane będą grzywny do 1000 zł i areszt do 3 miesięcy.

— KURS MISTRZÓW STOLARSKICH rozpocznie się staraniem dyrekcji miejskiego Muzeum Przemysłowego i wojewódzkiego Instytutu Rzem. Przemysłowego dnia 1 października br. z programem, obejmującym naukę teoretyczną i ćwiczenia praktyczne. Nauka na kursie całodzienna od października do lipca włącznie. Ilość miejsc ograniczona. Pierwszeństwo w przyjęciu mają majstrowie stolarscy oraz czeladnicy, którzy wykażą się przynajmniej 2-letnią praktyką czeladniczą. Podania o przyjęcie na kurs do 15 września. Bliższe informacje oraz program kursu otrzymać można w Dyrekcji Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńska 9.

— SZCZEPIENIE OSPY. Magistrat zawiadamia, że jesienne szczepienie ochronne od ospy odbywać się będzie codziennie od 2 września do 30 września włącznie prócz niedziel i świąt w Miejskim Urzędzie Zdrowia od godziny 10—12-tej przedpołudniem.

— 7 ZACHOROWAŃ NA SZKARLATYNĘ zgłoszono w ciągu ub. tygodnia w miejskim urzędzie zdrowia w Krakowie. Pozatem zanotowano: 5 wypadków tyfusu brzusznego, 2 róży oraz po 1: dyfterji, czerwonki, mumpsu, paratyfusu i ospy wietrznej.

— W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypił wczoraj większą ilość esencji octowej Jan Grelewicz (lat 25) robotnik w Jugowicach. Lekarz pogotowia przewiózł desperata po zastosowaniu środków zaradczych do szpitala. Powodem zamachu były niesnaski rodzinne.

— WŁAMANIE „WAKACYJNE". W nocy z 20 na 21 bm. włamano się do mieszkania Saula Silbersteina przy ul. Gertrudy 1 17, przebywającego obecnie na letnisku, gdzie skradziono 5 ubrań męskich, 2 pary spodni żakietowych, 1 parę spodni tenis. i większą ilość bielizny, łącznej wartości około 2.130 zł. Dochodzenia prowadzi wydział śledczy.

— SPRYCIARZ. Edward Paluchowski (lat 26), bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za oszukańczą grę w karty.

— ZNOWU ROWER. Andrzej Czarnecki z Opatkowic zgłosił do policji, że dnia 23 bm. skradziono mu w korytarzu lecznicy przy ul. Garncarskiej rower męski wartości 300 zł.

—o—

Nowa cukiernia w Krakowie

W najbliższych dniach otwarty zostanie w Krakowie nowy lokal „Cukiernia Europejska" własność p. Kazimierza Danka. Lokal ten mieścić się będzie w gmachu Krzysztoforów na Linji B—C w Rynku Głównym i swą zewnętrzną formą architektoniczną stanowić będzie pendant do mieszczącego się w tym gmachu banku, a temsamem Krzysztofory pozbywszy się szpecących pak wystawowych przybiorą swą dostojną szatę zewnętrzną.

Roboty budowlane około przywrócenia murom klasycznej formy dawnej przeprowadziło przedsiębiorstwo budowlane Stefana Filipkiewicza i Sp. Urządzenie wewnętrzne lokalu zaprojektowane przez znanego już ze swych prac architekta wnętrz Czesława Wallisa przedstawia się wspaniale.

To też z uznaniem podnieść należy, że kupiectwo nasze oraz bardziej rozumiejąc doniosłą wartość pierwszorzędnego, a celowego wyposażenia sklepu zwraca się do sił kwalifikowanych oddając im urządzenie swych lokali i dbając temsamem o wygodę i zadowolenie swej klijenteli.

Również i osoba właściciela nowej cukierni p. K. Danek jako długoletni właściciel cukierni przy ul. Karmelickiej 13, znany jako fachowiec w swoim zawodzie daje rękojmię, że lokal ten pod każdym względem pierwszorzędny będzie w swych murach skupiał wytworną publikę krakowską i stworzy na nadchodzący jesienny sezon miejsce najmilszych zebrań towarzyskich. 2166x

—o—

— UBEZPIECZENIA z korzyściami dla Ż. F. N. przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień p. Joachim Neiger w Towarzystwie Ubezpieczeń „Feniks", przy ul. Gertrudy 8, telef. 273 i 3318.

—o—

Ogólnopolski turniej taneczny na P. W. K.

Dnia 29 sierpnia rozpoczyna się w Pałacu Dancingowym na Powszechnej Wystawie Krajowej wielki ogólno-polski turniej taneczny, który trwać będzie do dnia 2 września. W programie konkursu zarówno tańce narodowe jak i nowoczesne oraz konkurs na wytrzymałość w tańcu. Do konkursu stanąć mogą tylko amatorzy, a przy ocenie poszczególnych par brana będzie pod uwagę nietylko umiejętność tańca, ale także jego elegancja i towarzyski wygląd zawodników. Konkurs pod względem organizacyjnym wzorowany jest na najlepszych przykładach zagranicy. Początek konkursu o godz. 21. Po turnieju odbywać kię będzie ogólna zabawa, zaś w dniu 2 września wydany będzie bal na cześć nagrodzonych, którego największą atrakcją będzie koronacja królowej pałacu dancingowego, wybranej ogólnem głosowaniem publiczności. Zwycięzcy w konkursie otrzymają liczne nagrody łącznej wartości 10,000 zł.

Z TEATRU I ESTRADY:

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Nagrodzona drugą nagrodą na konkursie krakowskim sztuka Ferdynanda Goetla „Samuel Zborowski" jest debiutem pisarskim cenionego wysoce autora „Kar Chata", „Pątnika Karapeta" i „Z dnia na dzień", a zarazem prezesa polskiego PEN-Klubu. Ciekawy i tylu autorów pociągający temat Samuela Zborowskiego i jego konfliktu z kanclerzem Zamojskim, przedstawiony został w sztuce w zupełnie swoisty, oryginalny sposób. Sztuka wystawiona najpierw przez Teatr Polski w Warszawie, nietylko wytrzymała świetnie próbę sceny, ale była obok „Wielkiego kramu" największym sukcesem frekwencyjnym tegoż teatru. Na krakowskiem przedstawieniu będzie obecny autor, nadto zgłosiło swój przyjazd grono literatów warszawskich, oraz reprezentanci pism stołecznych, poznańskich i lwowskich. Sprzedaż biletów na premjerę sobotnią rozpoczyna się w kasie teatru miejskiego od jutra, poniedziałku 26 bm.

— TEATR „GONG" (RAJSKA 12). Próby z inauguracyjnej rewji są w pełnym toku. Stanowisko kierownika literackiego teatru obejmuje znany literat krakowski Anatol Krakowiecki, współudział którego niewątpliwie jeszcze bardziej przyczyni się do nadania „Gongowi" specyficznie krakowskiego kolorytu. Na stanowisko baletmistrza udało się dyrekcji pozyskać byłego baletmistrza słynnego zespołu baletowego Djagilewa, oraz długoletniego pracownika londyńskiego teatru: „His Majesty's teatre" Marjana Wintera, strona dekoracyjna w dalszym ciągu spoczywać będzie w ręku utalentowanego artysty malarza St. Wojciechowskiego, kapelmistrzem teatru będzie jeden z najzdolniejszych muzyków i kompozytorów młodego pokolenia Tadeusz Górzyński. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się w piątek 30 bm.

— REWJO- OPERETKA WARSZAWSKA W „GONGU" pozostaje jeszcze na gościnnych występach do poniedziałku włącznie, grając pełną carru operetkę pt. „Jasnowłosy Cygan" wraz z rewją „Daj ognia". Wczorajsza premjera została entuzjastycznie przyjęta przez wypełnioną po brzegi widownię. Dziś i jutro ostatnie dwa dni gościny warszawskiego zespołu. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9-tej wieczór.

— ABONAMENT NA KONCERTA W STARYM TEATRZE. „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański", które na bieżący sezon pozyskało dla Krakowa szereg światowej sławy artystów, od lat w naszem mieście nie występujących, chcąc uprzystępnić koncerta przez siebie urządzane melomanom naszego miasta oraz młodzieży, wydaje w tym roku abonament na 10 wieczorów muzycznych z „Cyklu Koncertów Mistrzowskich". Abonament na miejsca na sali wynosi wraz z garderobą i kasą zamawiań: zł 35, 45, 55, 60, 65 i 75 — na balkonie zaś zł 30 i 40. Pierwszym koncertem abonamentowym będzie inauguracyjny koncert naszej słynnej śpiewaczki Ady Sari w niedzielę dnia 8 września br., drugim zaś koncert wszechświatowej sławy pianisty wirtuoza Mauryceg Rosenthala. Zgłoszenia na abonament przyjmuje codziennie do dnia 7 września br. włącznie sekretarjat Krak. Biura Koncertowego (ul. Dunajewskiego 2 II p.) od godz. 6—8 wieczór.

— „DIVADLO REVUE PRAHA" W STARYM TEATRZE. Czeska Rewja z Pragi ze znakomitą primabaleriną Anną Gromwellową i śpiewaczką Augustową, która przez szereg dni gościła w Warszawie i cieszyła się wielką frekwencją publiczności, wystąpi w Krakowie w powrocie do Pragi tylko dwa razy, a to w poniedziałek dnia 26 i we wtorek 27 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł 1—8 są do nabycia dziś tj. w niedzielę od 9'30—1'30 w południe oraz w poniedziałek od godz. 9'30 rano w kasie Starego Teatru.

Z MODY.



B A C D

Oto kilka modeli lekkich sukienek popołudniowych, potrzebnych na ostatnie ciepłe dni kończącego się lata i nadchodzącej jesieni:

Model A) Skromna sukienka z jedwabiu do prania; efektowne przybranie tworzy baskinka z skośnemi końcami, wyglądająca jak przedłużenie bluzy, wycięcie w szpic, jak również rękawy wykończone garniturem z plisowanej białej georgetty. Głęboki fałd spódniczki posiada również plisowany brzeg oczywiście z materjału sukni.

B) Sukienka z wełnianej czarnej georgetty. Część górną z wyszytkami na ramieniu zdobi kołnierzyk oraz kamizelka z wolno przyszytym żabotem, jak również gładkie sztulpy przy rękawach z jasno-kolorowej georgetty z popielatą lamówką.

Biodra opasuje szeroka baskina z zapinanemi plisami, z pod której wychodzi spódniczka w fałdy, również do połowy swej długości obszyte wąskiemi, podłużnemi plisami.

C) Sukienka zbliżona do fasonu „princesse“; z pod długiego białego kołnierza szalowego wychodzą koronkowe żaboty. Zapięcie z boku zazaczone ozdobnemi guzikami, zakończone jednak dość wysoko z powodu nadania z obu stron spodniczki fałdów rozszerzających się nieznacznie ku dołowi.

D) Skromną w linji jest również ta sukienka z tak ulubionej w tym sezonie jasnej georgetty wełnianej. Wychodząc z fasonu sukni płaszczowej otrzymała ona pozorne zapięcie z boku przez przedłużenie wykończenia dekoltu. Ozdobne guziczki nad i pod zamszowym paskiem, podkreślają również to zapięcie. Z wyjątkiem plis na rękawie staniczek jest zupełnie gładki, natomiast spódniczkę ożywia rząd fałdów z prawego boku.

List z kolonji

I. Gimn. męsk. Tow. żyd. szkół średnich w Łodzi

Jordanów—Malejowa, w sierpniu.

Mens sana in corpore sano — zasadą tą kierowała się dyrekcja naszego gimnazjum, przy zakładaniu kolonji letnich, mających zakończyć żmudną, wyczerpującą pracę w szkole.

Posiadamy obszerny piękny gmach, może najpiękniejszy w całej okolicy Położony jest na wzniesieniu, z którego rozpościera się przepiękny widok. Nieco niżej przepływa wartki potok, w którym wielu chłopców myje się z rana. Obok strumyka znajduje się nasz plac sportowy.

Zwykłe życie na kolonji budzi się o godz. 6,45. Na dźwięk dzwonka chłopcy spieszą na pobliski plac, gdzie odbywają się półgodzinne ćwiczenia gimnastyczne. Następnie spożywamy śniadanie. Całe przedpołudnie poświęcone jest zabawom i rozrywkom. Oddajemy się różnym sportom, a więc: koszykówce, siatkówce ping- pongowi oraz lekkiej atletyce Hasamy po łąkach w strojach adamowych, odkrywając ciało na działanie żaru słonecznego, który poopalał naszą bladą skórę. Rozkoszujemy się także orzeźwiającą wodą wartkiego strumienia górskiego. Zziajani wracamy na obiad. Po obiedzie czynna jest bibljoteka w językach: polskim, hebrajskim i niemieckim. Następuje teraz pora dwugodzinnego odpoczynku, podczas którego śpimy w pokojach, względnie, zależnie od pogody, odpoczywamy w lesie. Po podwieczorku znowu udajemy się na plac sportowy kontynuując zabawy przedpołudniowe. Kolację jemy o wpół do 8-mej, poczem wychodzimy na spacer lub też słuchamy śpiewu, którego z kolegów względnie radja. O wpół do 10-tej wszyscy już jesteśmy pogrążeni w śnie.

Wyglądaćby mogło z tego naszkicowanego planu, że czas upływa dość monotonnie, a nawet nudnie.

Tak jednak nie jest. Urozmaicają czas przedewszystkiem różne turnieje, np. w szachy, pingpongu i koszykówkę. Turnieje te wnoszą wiele wesołości w życie kolonji i trzymają wszystkich w ciągłem napięciu.

Posiadamy także trzy instytucje muzyczne wokalne, mające nam umilić pobyt a są to: orkiestra dęta, chór i czterolampowe radjo; szczególnie to ostatnie ściąga do nas wielu słuchaczy.

Urozmaicenia te nużyłyby już chłopców, żądnych coraz to innych innowacy, gdyby nie różne imprezy, poruszające ogół przez kilka dni. Do nich należy przedewszystkiem przejęcie przejeżdżającego obok naszej willi Pana Prezydenta Rzplitej. Do tego gotowaliśmy się już dłuższy czas. Wyszkoliliśmy więc orkiestrę dla odegrania hymnu, ustawiliśmy bramę triumfalną, piękniejszą może od podobnej w pobliskim Jordanowie, z wielkim orłem ślicznie narysowanym i napisem: „Witaj nam!“ W dzień przejazdu koło naszej willi zebrały się tłumy ludzi z całej Malejowej. Niestety, o oznaczonej porze Pan Prezydent jeszcze nie przyjechał. Tymczasem zapadł mrok, tłumy się rozeszły. Naraz lunął ulewny deszcz jak z cebra. Wiele pięknych dekoracyj bramy odpadło. Mimo to na tle ciemnej nocy wznosiła się ona jeszcze majestatycznie w niebo. Gdy na sali znajdowali się jedynie uczniowie starszych klas, młodzi bowiem, z powodu spóźnionej pory już spali, usłyszano nagle dźwięk dzwonów z Jordanowa na znak, że Pan Prezydent się tam znajduje. Ku naszemu wielkiemu zmartwieniu, nie mogliśmy zestawić orkiestry, brakowało bowiem kilku jej członków. Niezrażona tem niepowodzeniem nieliczna wprawdzie garstka ustawiła się koło bramy, czekając na Dostojnego Gościa. Wnet zauważyliśmy pięć silnych snopów światła przebijających gęsty mrok i siekący deszcz. Przed bramą auto Pana Prezydenta się zatrzymało. Kierownik naszej kolonji przywitał Go w jej imieniu, uczeń zaś wręczył Mu wieniec kwiatów, poczem żegnany entuzjastycznem okrzykami „niech żyje!“ Pan Prezydent odjechał.

Drugą uroczystością, którą obchodziliśmy były akademje, urządzone przez nas w Malejowej i w Jordanowie z okazji 25-lecia śmierci naszego Wodza, Teodora Herzla, o czem już „Nowy Dziennik“ donosił.

Największą jednak rozrywką i wypoczynkiem, starganego nużącą pracą szkolną umysłu są bezwątpienia wycieczki. Dotychczas ich było niewiele, bo tylko: na Mały i Wielki Luboń, Turbacz, Babią Górę i w Tatry. Ale sprawiały one niczem niezastąpioną rozkosz wycieczkowiczom. Wycieczki te mają jeszcze to plus, że wchodzimy w ożywione stosunki z innemi koloniami, np. naszego żeńskiego gimnazjum w Zawoji, krakowskiego gimn. hebrajskiego. Wielokrotnie je gościmy i odwiedzamy. Nie mówię już o koloniach łódzkiego- żeńskiego gimnazjum p. Hochsztajnowej, znajdujących się w pobliżu nas.

Zupełnie inny charakter, niż dzień powszedni przybiera sobota. W piątek wieczór odprawiamy modlitwę, po niej zaś spożywamy tradycyjną kolację, przeplataną śpiewami religijnemi i narodowemi. Sama sobota nosi charakter uroczysty, u wielu może przez to, że wstajemy godzinę później, niż zwykle. Po południu odbywają się referaty na temat narodowy z udziałem uczniów lub członków kierownictwa Wieczorem kończymy sobotę rozpaleniem wielkiego ogniska oraz śpiewem, dźwiękami orkiestry i tańcami.

Tak to mniej więcej wygląda nasze wewnętrzne życie Działalność nasza nazewnątrz nie jest także nikła: krzewimy bowiem w całej okolicy ducha narodowego. Najlepszym tego dowodem jest założenie organizacji sjonistycznej, zarówno dla starszych jak i dla młodzieży w Jordanowie.

Nad ogółem spraw kolonistów z ramienia uczniów czuwa zarząd, złożony z wybranych przez walne zgromadzenie delegatów, wraz z pomocnemi komisjami. Nad porządkiem w danym dniu czuwa dyżurny dnia, zmieniający się z każdym dniem.

W weselu więc i w swobodzie przepędzamy drogi nam czas na kolonjach. M. M.

Stan wojenny w Jerozolimie

Jerozolima. 24. 8. ŻAT. Dziś ogłoszony został na terenie Jerozolimy stan wojenny. Ruch uliczny dozwolony jest tylko do godziny szóstej popołudniu. Równocześnie zarządzona została cenzura prewencyjna pism.

Liczba zabitych Arabów wynosi dotąd 16 osób. Na przedmieściach Jerozolimy jest wielu rannych Żydów.

Nad miastem krążą samoloty wojskowe, patrolujące porządek na mieście.

Dwa brytyjskie okręty wojenne w drodze do Palestyny

Londyn. 24. 8. ŻAT. Ministerstwo marynarki wojennej komunikuje, że dwa okręty wojenne otrzymały rozkaz natychmiastowego wyruszenia z Malty do Palestyny. Rozkaz wydany został na żądanie Wysokiego Komisarza w Palestynie.

W sobotę w południe doszło do nowych starć

Jerozolima. 24. 8. ŻAT. Dziś w południe doszło ponownie do gwałtownych starć między Żydami a Arabami. Obie strony używały w walce broni palnej. W pewnym momencie sytuacja tak się zaostrzyła, że większa część patrolującej policji wycofała się z pola walki. Na miejscu pozostała zaledwie drobna garstka policjantów brytyjskich i ośmiu policjantów żydowskich, nie zdołali oni jednak opanować sytuacji. Z pośród policjantów żydowskich jest kilku rannych.

Stwierdzonem zostało, że dzisiejsze walki rozpoczęte zostały przez Arabów.

Bataljon wojska z Egiptu odkomenderowany do Jerozolimy

Kairo. 24. 8. ŻAT. Z rozkazu rządu londyńskiego odkomenderowany został batalion wojsk brytyjskich z garnizonu egipskiego do Jerozolimy.

Żydostwo palestyńskie organizuje samoobronę

Jerozolima. 24. 8. ŻAT. Wśród żydostwa palestyńskiego czynione są gorączkowe przygotowania celem zorganizowania silnej samoobrony żydowskiej, która uważana jest za niezbędną celem zapobieżenia poważnym pogromom. Nastrój wciąż jeszcze niezwykle naprężony. Spodziewają się dalszych niepokojów.

Ostatnie wiadomości z Hagi

Haga. 24. 8. PAT. Obiad wydany w dniu wczorajszym przez królową dla obecnych na konferencji delegatów opóźnił zebranie delegatów finansowych, które odbyło się dopiero o godzinie 22.30. Zebranie, poświęcone wyłącznie omówieniu sprawy świadczeń w naturze, zakończyło się o północy. W dniu dzisiejszym zostanie opracowany tekst zaspakajający żądania angielskie w sprawie kontroli świadczeń niemieckich w razie moratorjum dotyczącego spłat w gotówce. Anglja, jak wiadomo uważa, że dostawy węgla do Włoch z tytułu świadczeń niemieckich są zbyt wielkie. Wczoraj wieczorem potwierdzono niekorzystne wrażenie, jakie wywarło spotkanie niemiecko-angielskie. Cztery mocarstwa wierzycielskie zaproponowały Anglji powiększenie angielskiej raty rocznej do wysokości 36 milj. marek. Anglja, jak wiadomo żądała 48 miljonów. Dotychczas niemożliwą jest rzeczą uzyskać potwierdzenie pesymistycznych pogłosek. Zdaje się jednak, że są one prawdopodobne.

Snowden żąda nowego sprecyzowania propozycyj

Haga, 24. 8. PAT. Przewodniczący konferencji haskiej Jaspar otrzymał od Snowdena notę, domagającą się nowego sprecyzowania propozycyj, uczynionych przez cztery państwa wierzycielskie w celu podania wysokości, przypadających na Anglję rat rocznych, gdyż minister angielski dotychczasowe propozycje uważa za niewystarczające.

Decydujące śniadanie

Haga, 24. 8. PAT, Briand, Snowden i Stresemann jedli dziś rano wspólnie śniadanie. Panuje przekonanie, że spotkanie to będzie miało decydujący wpływ na losy konferencji.

Minister Zaleski u Brianda

Haga, 24. 8. PAT. Premjer Briand przyjął dziś ministra Zaleskiego, z którym omówił sytuację w związku z możliwością wcześniejszej ewakuacji Nadrenji.

„Zeppelin" nad Oceanem Spokojnym

San Francisco. 24. 8. PAT. Miejscowa radjostacja przyjęła wiadomość, pochodzącą od „Zeppelina", która stwierdza, że o godz. 3 rano według czasu Greenwich" sterowiec znajdował się pod 168.30 stopniem długości wschodniej i 41.05 st. szerokości północnej. Oznacza to, że „Zeppelin" odbył już więcej, niż piątą część drogi z Tokio do Los Angeles. Wiadomość ta znacza, że Zeppelin robi 50 węzłów na godzinę, lecąc wśród gęstej mgły.

Dzisiejsza niedziela w Austrji

Wiedeń, 24. 8. PAT. Na jutro, tj. niedzielę, poczyniły władze austrjackie rozległe przygotowania, aby przeszkodzić możliwym starciom między zbrojnemi formacjami. Do miast Bruck i Donawitz w Styrji wysłane zostały znaczniejsze oddziały wojsk i żandarmerji. Organizacje miejscowe w Donowitz złożyły oświadczenia, że powstrzymają się jutro od wszelkich wrogich manifestacyj. Pogrzeb zabitego członka Heimwehry Janischa, został odłożony do wtorku.

„Grazer Tageblatt" ogłasza wywiad z przywódcą Heimwehry dr. Steidle, który oświadczył, że Heimwehra nie myśli zaniechać swej działalności agitacyjnej. Odwołano wprawdzie dwa pochody, zapowiedziane na jutro, we wrześniu jednak rozpocznie się znów wzmożona działalność, zwłaszcza w okolicy Wiednia.

Dr. Steidle oświadczył wkońcu, że Heimwehra dąży do rewizji konstytucji i nie cofnie się w razie potrzeby przed pochodem na Wiedeń.

Nowa nota Waldemarasa

Berlin, 24. 8. PAT. Biuro Wolffa donosi z Genewy, że Waldemaras wyktosował nową notę do sekretarjatu Ligi Narodów, która ma być repliką na odpowiedź polską, wystosowaną w odpowiedzi na pierwszą notę litewską.

Sukces pływaków polskich w spotkaniu z repr. Belgii

Warszawa. 24. 8. PAT. W sobotę w pierwszym dniu meczu pływackiego Belgja—Polska pobito dwa rekordy polskie. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: **100 m styl dowolny dla pań:** 1) Slama (Belgja) 1.29.8, 2) Nowakówna (Polska) 1.33.9, 3) Iżycka (P), Belgijka Van de Reeck została zdyskwalifikowana za zajechanie toru. **400 m styl dowolny pań:** 1) Lamot (Belgja) 7.30.8, 2) Kaizerówna (P) 7.50, 3) Slama (B), 4) Tratowa (P); **100 m dowolny panów:** Coppieters (B) 1.04 m, 2) Bocheński (P) 1.06.8 min. **(rekord Polski)**, 3) Schreibmann (P) 1.07 m. 4) Thienpondt (B) 1.08, **200 m klasyczny panów:** 1) De Combe (B) 2.58 min. 2) van Parys (B) 3.05.8 m., 3) Jurkowski (P) 3.15, 4) Berdyński (P) 3.25.6 m. Skoki wieżowe pań: Schnatzkówna (P) 27.2 punkta, Lindnerówna (P) 24 p., 3) Pernett (B). **1500 m styl dow. dla panów:** 1) **Kot (AZS Lwów) 23.09.6 (rekord Polski pobity o 26 sekund!)**, 2) Boone (P) 23.51.9; 3) Couvert (B); 4) Matysiak (P). **Skoki wieżowe panów: 1) Merz (P).** Wynik pierwszego dnia 38:38.

Z GIEŁDY

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 23. 8. 1929. Żyto nowe suche zdatne do przemiału 26—27, pszenica nowa sucha zdatna do przemiału 43 i jedna czw. do 45 i jedna czw, jęczmień przemiałowy 26 i pół do 27 i pół, owies 23 i pół do 26 i pół, jęczmień browarowy 29—32, mąka żytnia 70-proc. 40 i pół, mąka pszenna 65-proc. 69 i trzy czw. do 73 i trzy czw., otręby żytnie 19 i pół do 20 i pół, ospa pszenna 22—23. Tendencja spokojna.

Giełda zurychska

Zurych, 24. 8 PAT. Paryż 20.33, Londyn 25.18 i pół, Nowy Jork 5.19.20, Belgja 72.22 i pół, Włochy 27.17 i pół, Hiszpanja 76.45, Holandja 208.12 i pół, Berlin 123.70, Wiedeń 73.17 i pół, Sztokholm 139.15, Oslo 138.35, Kopenhaga 138.30, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.37 i pół, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.64, Białogród 9.12 i trzy czw., Ateny 5.71, Konstantynopol 2.47 i pół, Bukareszt 3.08 i pół, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 218.

Genewa, 22. 8. PAT. Książę Karol rumuński, który przebywał incognito przez 3 dni w Genewie, odjechał do Paryża.



CHORE NERWY

Ile dni ma rok, tyle stacyj cierpień musi przebyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy obrzydzają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące, rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów, są to skutki słabych, wycieńczonych chorych nerwów.

W jaki sposób pozbyć się tego nieszczęścia?

Wydany obecnie opis tego preparatu, który stał się źródłem dobroczynnem dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje sił i otuchy życiowej.

W walce o zdrowe nerwy

środek ten stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, ożywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadeśle swój adres, zupełnie gratis i franco, małe pudełeczko próbne i książkę napisaną przez lekarza z długoletnią wszechstronną praktyką, który sam walczył z takiem cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadeślę Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem.

E. PASTERNACK, BERLIN S. O.
Michaelkirchplatz 13 oddział 330. 1719 z

LOKAL FRONTOWY

składający się z 3-ch ładnych ubikacyj przy pryncypalnej ulicy (w pobliżu dzielnicy żyd.) nadający się na hurtowne i detaliczne przedsiębiorstwo do wynajęcia. Wiadomość, Filip Nadel Kraków, Grzegórzecka 4. 1333g

▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

Ważne dla P. T. Rodziców!

Dyrekcja Instytutu Wychowania pozaszkolnego w Krakowie przy ul. Krzemionki l. 35 zawiadamia, że wpisy na rok szkolny 1929/30 odbywają się codziennie z wyjątkiem sobót od 11—12 i od 5—6. Szczegóły na miejscu.
2083x Dyr. G. Spierer.

▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

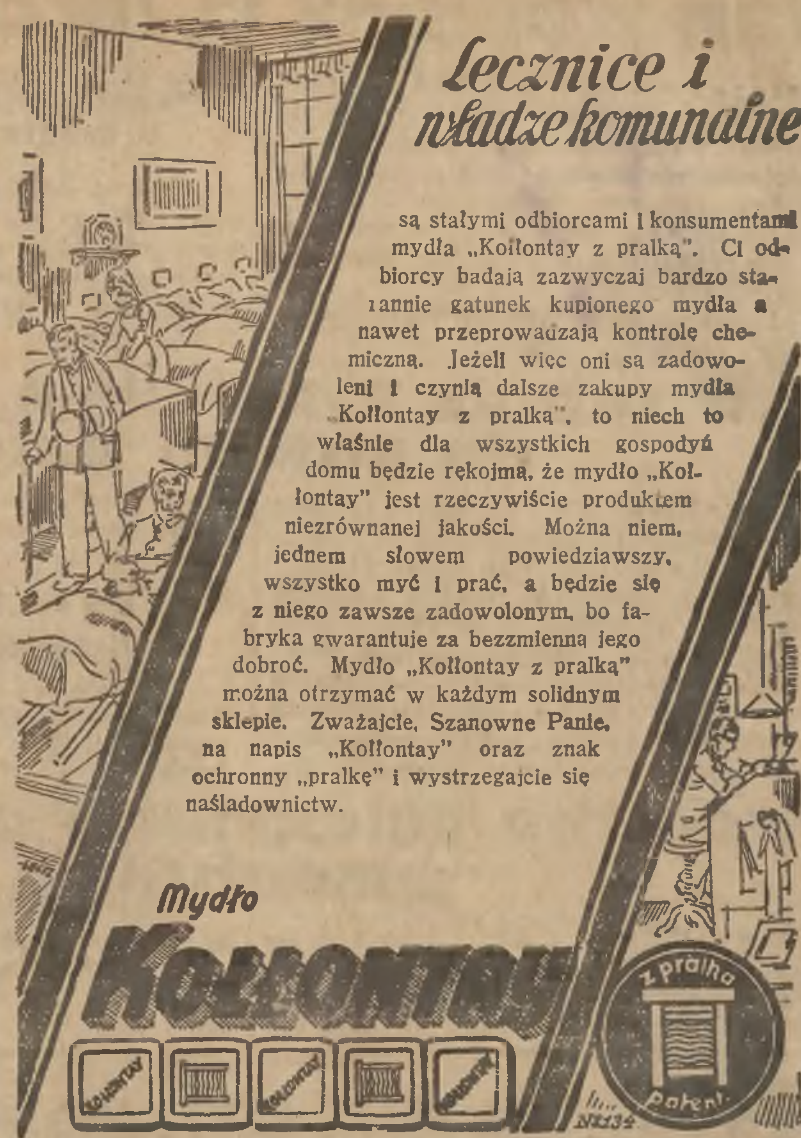
Różne

CHOROBY serca, Basedow, astma. Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 2163er

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan" Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9 tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telef. Nr. 1609. 2051sse

Lecznice i władze komunalne

są stałymi odbiorcami i konsumentami mydła „Kollontay z pralką". Ci odbiorcy badają zazwyczaj bardzo starannie gatunek kupionego mydła a nawet przeprowadzają kontrolę chemiczną. Jeżeli więc oni są zadowoleni i czynią dalsze zakupy mydła Kollontay z pralką", to niech to właśnie dla wszystkich gospodyń domu będzie rękojmą, że mydło „Kollontay" jest rzeczywiście produktem niezrównanej jakości. Można niem, jednem słowem powiedziawszy, wszystko myć i prać, a będzie się z niego zawsze zadowolonym, bo fabryka gwarantuje za bezmienną jego dobroć. Mydło „Kollontay z pralką" można otrzymać w każdym solidnym sklepie. Zważajcie, Szanowne Panie, na napis „Kollontay" oraz znak ochronny „pralkę" i wystrzegajcie się naśladownictw.



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów.

Dr. EINHORN, dyrektor Gimnazjum Koedukacyjnego im. Szymonostwa Fürstenbergów w Będzinie

przyjmie reflektantów na posadę **nauczyciela języka łacińskiego**

w Krakowie w hotelu „Polonja"

w niedzielę, dn. 25 b. m. między 4—6 popołudniu
i w poniedz. dn. 26 bm. między 10 - 11 przedpołud.

NAJNOWSZE MATERJAŁY NA FIRANKI

poleca fabryka firanek
M. WEITZ, KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 71
obok Wawelu końcowy sklep. — Telefon Nr. 1858.

„Marka światowej sławy"
znana od lat 40

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecane
HAYA PUDER
antiseptyczny
i MYDŁO HYGIENICZNE



Tysiące podziękowań!

S. HAY, aptekarz.
LWÓW

TROCHĘ HUMORU



Refleksje starej myszy: Jakże się dziś czasy zmieniły! W mojej młodości.

BEREK Sztajnfeld zgubił porfel oraz papiery wojskowe wydane przez D. O. G. Grodno, które unieważnia. 1311g

SROKA Stanisław unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków-miasto. 1234x

POKÓJ dla 1 lub 2 osób z osobnem wejściem na Stradomiu, elegancko umeblowany zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia skrytka pocztowa 303. 1331g

ODSTĄPIĘ 2 pokoje kuchnię w Podgórzu, oraz sklep. Wiadomość Legjonów 10. Galanterja.

POKOJE do wynajęcia umeblowane, słoneczne z osobnem wejściem. Drowa Danielowa, Długa 33. 1295bp

Reklama dwignią handlu

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana